Ner 270. Kraków 27 Listopada — Wtorku Rok 1866.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | zł. 20 | zł. 5 | zł. 2 |
| — we Lwowie . . . . | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . . . . . . | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | fran. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Grudzień zł. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca . „ 8 „ —

**Za zbliżeniem się otwarcia nowej kadencyi sejmowej, zamówiła Administracya „Czasu" potrzebną liczbę sprawozdań stenografowych z obrad sejmowych. Ktoby życzył sobie pobierać takowe, zechce nadesłać 2 złr. za każde 50 arkuszy podwójnych; od liczby zamówień zależeć będzie ilość egzemplarzy odbijać się mających, a przeto o spieszne zamówienia uprasza się.**

*Administracya Czasu.*

**Z dniem I grudnia pan Hercok przestaje utrzymywać Ajencyę „Czasu" we Lwowie, a takową obejmie**

**p. Tomasz Kochański**

**pod L. 361 przy placu Maryackim we Lwowie i przyjmować będzie prenumeratę, ogłoszenia za opłatą (inseraty) zamówienia tyczące się dziennika „Czas" tudzież Drukarni i Litografii. — Bióro inseratowe pp. Hercoka i Arnolda upoważnionem jest nadal do przyjmowania inseratów do „Czasu".**

## Kraków 26 listopada.

Niemal równocześnie zamyka Francya dwie wyprawy militarne, rzymską i mexykańską, obie zamyka umową nie z temi rządami, których te wyprawy bronić miały, lecz przeciwnie z temi, które zagrażają państwom bronionym przez Francyę. Pod tym względem zachodzi pewne podobieństwo między okupacyą rzymską i mexykańską, ale tylko pod tym jednym, bo wszystko inne zupełną przedstawia różnicę w obu tych sprawach. Umowa 15go września nie zabezpiecza panowania Papieża w Rzymie, ale stawia pewne zapory rządowi włoskiemu; nikt wszakże nieodważy się wróżyć, aby zapory te były długotrwałe. Co do Mexyku, tam interwencya francuska okazała się zupełnie bezskuteczną i zakończyła się klęską polityczną, któréj osłonić nie podobna, a wydobyć z pod jéj brzemienia zdołałoby Francyę chyba jakie świetne na innem polu zwycięstwo.

Wyprawa mexykańska rozpoczyna szereg moralnych porażek, które zaćmiły tryumfy odniesione w Krymie i we Włoszech. W Mexyku zamierzył Cesarz Napoleon podłożyć minę, która miała z czasem rozsadzić wielką republikę amerykańską. Ażeby ten olbrzymi zamiar przywieść do skutku, trzeba było przeciw Nowemu Światu cały Świat Stary poruszyć, ale umowa w Soledad przekonała, że usunęły się zaraz z początku te państwa, których interesem było tamować wzrost Unii amerykańskiej. Francya sama jedna podjęła dzieło, którego rezultatem wielkie długi, strata ludzi i odwrót wojsk. Nie powiodło się nawet Francyi ująć sobie Austryę nadzieją otwarcia dla jej dynastyi nowego tronu. Wyprawa mexykańska sparaliżowała nadto wszelki śmielszy krok polityczny Francyi w Europie i za następstwo jej uważaćby można niepowodzenie dyplomatyczne w r. 1863, oraz obojętne zachowanie się wobec tegorocznej wojny w Niemczech. W skutku tej wyprawy zmuszoną była Francya unikać wszelkiego nacisku w kwestyach europejskich, któreby mogły zniewolić ją do czynnego wystąpienia.

Odwrót Francuzów z Mexyku, choćby osłonięty wszystkiemi pozorami ocalonego honoru wojskowego, nie przestanie ciężyć na Francyi jak pamięć upokorzenia. Pod wpływem tego uczucia nie może pozostać Cesarz Napoleon, zwłaszcza, że cięży mu również nieprzebolałe wspomnienie porażki dyplomatycznej, jaką poniósł od ks. Gorczakowa. Ale przez ten ciąg czasu jak trwała wyprawa mexykańska, postać Europy zmieniła się. Rozbiły się dawne przymierza, jedno państwo rozpostarło granice swoje, inne uległo w nieszczęśliwej wojnie, a Francya niemym była świadkiem tego przeobrażenia, bo Mexyk trzymał ją na uwięzi. Dziś gdzież ma szukać sprzymierzeńców: czy w Anglii, która przyjęła rolę nieczynnego widza, ilekroć Francya nie jest interesowaną, która wtedy tylko budzi się z pozornego uśpienia, kiedy ma stawiać zapory polityce francuskiej? czy w Austryi, która po ciężkich doświadczeniach musi przedewszystkiem myśleć o zagojeniu ran jeszcze krwawych? czy w Prusiech, które bez jej udziału wzmogły się i niepotrzebują już więcej jej protekcyi? czy we Włoszech, które zaledwie państwem się stały i niemają żadnego interesu zacieśniać silniej węzłów przyjaźni z Francyą, bo te i tak na nich cisną? czy wreszcie z Rosyą, od której przegradzała ją dotąd sprawa polska, a z którą zbliżenie się mogłoby mieć tylko cel ułatwienia Rosyi planów jej wschodnich?

Możnaby zaiste wnosić, że na długo pokój utrwalony w Europie, że każde państwo zajęte w tej chwili wewnętrznem urządzeniem się, bo wszędy słychać tylko o reformach. Reformy w Austryi, reformy w Rosyi; w Prusiech organizacya nowo wcielonych krajów; we Włoszech potrzebny pokój, aby wyjść z finansowych kłopotów; w Anglii reforma wyborcza; w samej zaś Francyi do wystawy powszechnej przygotowania; słowem, wszędy przeważnie pokojowe interesa występują, a tylko ta jedna okoliczność zdradza obawę zajść bliskich, że wszystkie arsenały wyrabiają broń igiełkową, że w portach budują statki pancerne i kryte monitory, a na Wschodzie wre od ajentów i agitacya wzmaga się. Może tylko przyszła konstytucya turecka wstrzyma wybuch kwestyi wschodniej. . . .

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 24 listopada.

(z.) Po odczytaniu protokółu i spisu nowych petycyj, których liczba doszła ogółem do szesnastu, chciał na dzisiejszym posiedzeniu sejmowem zabrać głos poseł **Lipczyński** dla poparcia czterech na jego ręce wniesionych petycyj. Wszelako Marszałek opierając się na §. 82 regulaminu niedozwalającym rozpraw nad treścią petycyj przed przekazaniem onych właściwej komisyi, nie dozwolił mu przymówić się nad przedmiotami petycyj a poseł Lipczyński oświadczył jedynie, iż powodowany doświadczeniem z przeszłej sesyi sejmowej że około 3000 wniesionych petycyj nie przyszło dla braku czasu pod rozpoznanie Izby i ryczałtowo Wydziałowi krajowemu musiały być przekazane, zastrzega ażeby tym razem wniesione przezeń petycye przedłożone były Izbie w tym porządku, w jakim są umieszczone na spisie, to jest przed innemi, które później nadejdą.

Przystąpiono z porządku dziennego do rozprawy ogólnej nad wnioskiem Wydziału krajowego o ulżeniu w opłacie **podatku domowo czynszowego** dla miasta Lwowa. Rzecz sama z siebie tak przekonywająca i tak dobrze w sprawozdaniu Wydziału krajowego wyłuszczona, iż ani jednego nie było w Izbie głosu przeciw wnioskowi, a wszyscy mowcy przemawiali tylko bądź to w poparciu wniosku, bądź też z żądaniem rozszerzenia dobrodziejstwa orzeczonej w niem ulgi podatkowej na **Kraków** i inne miasta. Pierwszy zabrał głos poseł **Kabat**. Uznaje on wniosek Wydziału za ze wszech miar uzasadniony i dążący do sprawiedliwego rozkładu podatku. Nic nie jest tak wysoko opodatkowane jak domy, i nic w takim stopniu nie niszczy właścicieli nad podatek domowy. Niesprawiedliwe to obciążenie pochodzi z centralizacyi prawodawstwa, że według jednej modły wydawano przepisy i rozkładano podatki we wszystkich prowincyach monarchii nie mając słusznego względu na całkowicie od siebie odmienne stosunki miejscowe. Dochód właścicieli domów w miastach galicyjskich nie może być stawiany na równi z dochodami, jakie właścicielom przy noszą domy ich w innych prowincyach monarchii. Tam podwyżkę podatku ponosi lokator, u nas przy niskim rozwoju przemysłu i powszechnego dobrobytu dzieje się inaczej. We Lwowie od r. 1848 wysokość czynszów prawie nie podniosła się, ale wysokość podatków podniosła się w trójnasób, tak że kto przed dwudziestu laty opłacał z domu swego podatku 300 złr., dziś opłaca wraz z dodatkiem 1000 złr. W podobnym stosunku podniosły się także koszta budowy i utrzymania domów. Cena budulcu podniosła się od czasu ustanowienia podatku domowego o 30%, cena robotnika toż samo. Opłata odsetków od zaciągniętych w instytucyach publicznych długów na domy, tudzież podatki pochłaniają cały niemal dochód. Sam dodatek indemnizacyjny wynosi dzisiaj tyle co w r. 1848 wynosił cały podatek domowy. Z tej to przyczyny nowe domy nie budują się, a nawet pomimo małej ulgi podatkowej zawartej we wniosku budować się nie będą. A przecież od pomyślności miast zależy rozwój przemysłu i handlu, są one czynnikami dobrobytu krajowego; na szczególniejsze zaś uwzględnienie zasługuje stołeczne miasto Lwów, którego zacne mieszczaństwo przechowało nieskazitelny polski charakter.

Poseł **Dubs** wykazuje z wyższego ogólnego stanowiska finansowego potrzebę zastósowania wysokości podatku do stopnia bogactwa kraju. Najprzód zwraca uwagę na to że Galicyn nie posiada jak inne prowincye i kraje nagromadzonych oszczędności, będących podstawą ekonomicznego rozwoju. Naiwnem znajduje zapytanie dla czego we Lwowie od lat wielu zaprzestano budować nowych domów. Wszakże kto kapitał swój włoży w budowę domu, jest po wybudowaniu tegoż domu posiadaczem już tylko $^2/_3$ tegoż kapitału. Staje on się urzędnikiem fiskalnym i to bezpłatnym, przeznaczonym do odnoszenia do kasy skarbowej większej części swych dochodów. Doświadczenie to czynione przez tych, co już budowali, powstrzymuje innych że budować nie chcą. Stan taki oddziaływa na rozwój przemysłu i handlu, na dobrobyt kraju w ogólności. Ile przybyło grosza do kasy podatkowej, tyle ubyło chleba po warstatach i zarobku dziennym wyrobnikom. Nie może być niczyjem żądaniem uwolnić się zupełnie od opłaty podatku bo tego organizm państwa nie dopuszcza; ale niestósowność ztąd wynika, że gdy w innych krajach dobrobyt poprzedza podatki i takowe do jego miary zastósowane być muszą; u nas podatki poprzedzają dobrobyt i ten kroku im dotrzymać nie może.

Po tych słowach, mieszczących trafny na zasadę opodatkowania pogląd, i przyjętych ze wszech stron oklaskami Izby, zapytuje dalej poseł Dubs, kto u nas buduje koleje, kto zakłada banki? Wszystko to dzieje się kapitałami z zagranicy sprowadzonemi, bo tam miały czas nagromadzić się kapitały, które teraz szukają u nas zyskownego umieszczenia. Niemiec lub Anglik wozi nas kolejami, Niemiec lub Anglik dostarcza nam w naszych potrzebach pieniędzy. Aby temu zaradzić i rozwinąć siły własnego dobrobytu, potrzeba zniżenia podatków, którego żądać mamy prawo na podstawie okazanej rządowi lojalności.

Poseł **Gniewosz** przytacza wszystkie rozporządzenia rządowe, dotyczące podatku czynszowego i domowego, począwszy od patentu z r. 1788 aż do najnowszych i wykazuje, że dążnością ich było zaprowadzić sprawiedliwy rozkład podatku, tak, aby tylko czysty istotny dochód był opodatkowany, a zarazem iżby w przeciągu pewnego okresu lat, w stosunku do zużytkowania budowli właściciel ściągnął zarazem włożony w budowę kapitał. Wszelako w rzeczywistości ustawodawstwo skutku tego nie osiągnęło. Na przykład przytacza mówca dzieje jednego domu we Lwowie. Wybudowanie tegoż kosztowało właściciela 36 tysięcy złr. W r. 1846 dom ten przynosił czynszu 2600 złr., podatku zaś opłacano z niego 306 złr. Przy ciągłym wzroście podatków płaci się dziś z tegoż samego domu podatku wraz z wszystkiemi dodatkami 925 złr., czynsz zaś przynosi 2700 złr. Chcącemu zaś sprzedać go właścicielowi dają obecnie za tenże dom 24,000 złr., a zatem o całą trzecią część mniej niż włożył w budowę kapitału przed laty dwudziestu. Dodać do tego jeszcze potrzeba i to, że pomieszkania we Lwowie są stosunkowo tańsze niż w miastach prowincyonalnych. Z tych wszystkich powodów poseł **Gniewosz** uznaje wniosek Wydziału za słuszny i popiera go.

Poseł **Koczyński**, nie wiedząc, że się znajdą mówcy popierający tak silnie wniosek Wydziału, przygotował się był w tym celu, jak powiada, z długą perorą, którą wszelako po poprzednich mowach za zbyteczną już uważa. Ogranicza się tylko na uwadze, że miasto **Kraków** w gorszem jest jeszcze położeniu od Lwowa, i tam też taki sam niedostatek kapitałów, podobny brak ducha przedsiębiorczego, podobne a nawet o wiele gorsze stosunki i wpływy; potrzeba więc dobrodziejstwo ulżenia podatku rozciągnąć także i na miasto Kraków.

Poseł **Zyblikiewicz** wykazuje, na podstawie liczb wyjętych z urzędowego porównawczego wykazu statystycznego z r. 1862, o ile stosunkowo do innych prowincyj przeciążeni są właściciele domów w Galicyi rozkładem podatku domowego, wedle tejże samej co w innych prowincyach modły. I tak liczba domów w Galicyi a w Czechach jest prawie równa, bo w Galicyi jest domów opodatkowych 5308, a w Czechach 5379, ale w Galicyi przynoszą domy te dochodu 2,017,000 złr., w Czechach przynoszą one 4,709,161 złr., a zatem odtrącany właścicielom przed wymiarem podatku procent na koszta utrzymania budowli, wynosi tem samem sumę dwa razy większą niż w Galicyi, lubo tam koszta administracyi i utrzymania budowli są o połowę mniejsze. Niesprawiedliwość opodatkowania domów w Galicyi względnie do pobieranego z nich dochodu okazuje się daleko bardziej jeszcze rażącą w porównaniu z innemi prowincyami, jakoto z Dolną Austryą, Węgrami itd., co mówca dalszem zestawieniem liczb udowadnia. W końcu zwracając uwagę na przykre pod tym względem położenie właścicieli domów w Krakowie, powiada, że z domu od którego przed r. 1846 opłacano podatku 15 złr., dziś płaci się 700 złr., i powtarza wyraźnie liczbę 700 złr., dodając, że się nie omylił.

Książę **Sanguszko** życzy sobie, ażeby dobrodziejstwo ulgi w opodatkowaniu rozciągnąć nietylko do Krakowa ale do wszystkich w ogóle miast galicyjskich. Nawiasem zaś dodaje, że jakkolwiek opłacany przez właścicieli domów podatek wynoszący 34% czystego dochodu jest bardzo ciężki, z radością jeszcze na tę cyfrę poglądają właściciele ziemscy, którzy od swych dochodów płacą 80%. On sam z jednego z majątków swoich, położonego we wschodniéj części kraju, zapłacił w roku bieżącym podatku 2200 złr, a miał zeń czystego dochodu 550 złr.

Sprawozdawca po zamknięciu rozprawy ogólnéj tłomaczy, dla czego we wniosku jest mowa tylko o ulżeniu podatku dla miasta Lwowa, tem że im się mniéj żąda, tem prędzéj się otrzyma. Co do Krakowa, stosunki klimatyczne tamtejsze nie są tak złe jak we Lwowie i nie wywierają tak rażącego i szkodliwego na budowle jak tutaj wpływu. Wszelako sprawozdawca nie sprzeciwia się ani imieniem Wydziału, ani sam osobiście proponowanemu rozszerzeniu wniosku.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowéj nad pierwszą częścią wniosku, którego osnowę dla lepszego zrozumienia ciągu rzeczy, powtarzamy:

„Nadane ustawą z dnia 16 sierpnia 1865 czasowe uwolnienie od opłaty podatku domowego, ma być dla miasta Lwowa rozciągnięte także na domy nowo wybudowane, odbudowane, lub dobudowane, które wykończone będą do końca roku 1869".

Za rozszerzeniem dobrodziejstwa ustawy także na miasto Kraków, zabrali głos pp **Koczyński** i **Majer**. Poseł **Koczyński** przedstawia ciężkie położenie Krakowa z powodu, że miasto to zostało uznane twierdzą i wylicza szkody i niedogodności, jakie dotykają właścicieli domów w miastach fortecznych. Bez zezwolenia władzy wojskowej nie wolno tam nawet komina przebudować. Kto chce dom nowy stawić, musi złożyć pierwej władzy wojskowej pisemne zobowiązanie, że w razie potrzeby na każde władzy tej zawołanie sam dom swój zburzy; stąd znikła ufność w spokojną przyszłość miasta, wartość domów o $^1/_3$ upadła, do czego i to się przyczynia, że prywatnym właścicielom niepodobna wytrzymać spółzawodnictwa z władzami fortyfikacyjnemi w opłacie robotnika potrzebnego do budowli. Dla tego to w tym roku ani jednego domu nie zbudowano w Krakowie. Gdy wszelako niedogodności tych z powodu wyższych względów państwowych i strategicznych usunąć niepodobna, potrzeba przynajmniej w uldze opodatkowania dać zachętę właścicielom domów, jeżeli miasto nie ma być o zgubę przyprawione. W końcu w odpowiedzi na uwagę sprawozdawcy co do łagodniejszych stosunków klimatycznych Krakowa, czyni uwagę, że Kraków bliżej Karpat niżli Lwów położony; i stawia poprawkę, aby po słowach „dla miasta Lwowa" dodać „i Krakowa".

Poseł **Majer**, jakkolwiek całą duszą do rodzinnego swego miasta Krakowa przywiązany, przemawia dziś nie jako mieszkaniec Krakowa, ale jako poseł kraju, i dla tego właśnie staje w obronie Krakowa, który jest najznakomitszym kraju tego grodem. Następnie odpiera zdanie sprawozdawcy, jakoby Kraków znajdował się w jakimkolwiek względzie w pomyślniejszym od Lwowa położeniu. Przeciwnie, czy pod względem meteorologicznym, czy politycznym, czy ekonomicznym, Kraków jest w daleko gorszem położeniu. Przed laty kilkunastu zniszczony został pożarem, którego ślady dotąd pozostają, i po którym do dzisiaj podnieść się nie może, bo mu na to mnogie ciężary, które ponosi, nie pozwalają. Przeszło już w przysłowie powiedzenie: Stary i brudny Kraków. Powtarzają je jedni ze współczuciem, inni z urągowiskiem, ale urągać się nie godzi, jak śmiać się z odzieży ubogiego człowieka, który niezasłużenie podupadł. Poseł **Majer** przystępuje do poprawki p. **Koczyńskiego**.

Książę **Sanguszko** stósownie do zapowiedzenia swego przy rozprawie ogólnej, wnosi, aby zamiast słów: „dla miasta Lwowa" położyć: „dla wszystkich miast Galicyi."

Pierwsza część wniosku Wydziału z poprawką księcia **Sanguszki** jednomyślnie przyjęta; przez co samo upadła poprawka p. **Koczyńskiego**, jako zawarta w obszerniejszej poprawce księcia Sanguszki.

Do drugiej części wniosku, opiewającej:

„2° Procent strącany z czynszów przy wymiarze podatku domowo-czynszowego na utrzymanie budynku *(sarta tecta)* wynosić ma w mieście Lwowie 30%" wniósł poseł **Trzecieski** poprawkę, odpowiedną przyjętej już w pierwszej części wniosku poprawce ks. Sanguszki, aby postanowienie to rozciągnąć na wszystkie miasta Galicyi. Poprawka ta nie została przez nikogo popartą, dla tego, że w innych miastach Galicyi wedle obowiązujących przepisów już teraz strąca się 30% na utrzymanie budynków.

Poseł **Koczyński** wniósł, aby i tutaj po słowach „dla miasta Lwowa" dodać „i Krakowa", utrzymując, że w Krakowie, lubo ten należy do miast, w których podatek domowy nałożony został w r. 1849, a więc według przepisu potrącany tam powinien być także 30%, przecież wbrew przepisom potrącają dotąd tylko 15%.

Sprawozdawca był za tem, aby przed powzięciem uchwały okoliczność tę sprawdzić.

Poseł **Krzeczunowicz** wniósł, ażeby aż do sprawdzenia tego szczegółu głosowanie odroczyć. Pomimo stanowczego zapewnienia posła **Koczyńskiego**, iż pewien jest swego twierdzenia, Izba przyjęła p. **Krzeczunowicza** wniosek, odroczenia głosowania aż do powzięcia dokładnego wyjaśnienia co do szczegółu podanego przez posła Koczyńskiego.

Po załatwieniu w ten sposób tego przedmiotu złożył poseł **Krzeczunowicz** do laski marszałkowskiej wniosek naglący, ażeby ze względu na pilną potrzebę reformy ustawy wyborczej— gdy Sejm na ostatniem posiedzeniu przeszłej sesyi uchwalił wezwać rząd do przedłożenia wniosków do takowej ustawy, wszelako nie wskazał kierunku przedsięwziąść się mającej reformy— polecić obecnie komisyi, wybranej do zbadania projektu rządowego zmiany §§. 11 i 13 ustawy wyborczej, aby taż komisya „zbadała sprawę składu sejmu i sejmowej ordynacyi wyborczej w ogólności i stosowne wnioski przedłożyła Sejmowi."

Powyższy wniosek posła **Krzeczunowicza** jednomyślnie przyjęty.

Komisye sejmowe urządziły się jak następuje: Komisya katastralna obrała prezesem księdza metropolitę **Litwinowicza**, zastępcą p. **Laskowskiego**, sekretarzem p. **Hubickiego**.

Komisya petycyjna prezesem p. **Hubickiego**, sekretarzem p. **Hopena**.

Komisya zmiany ustawy wyborczej prezesem p. **Smarzewskiego**, sekretarzem p. Ludwika hr. **Wodzickiego**.

Komisya statutów miejskich prezesem p. **Rutowskiego**, zastępcą p. **Czajkowskiego**, sekretarzem p. **Zatwarnickiego**.

Komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego prezesem p. Adama hr. **Potockiego**, sekretarzem p. **Gnoińskiego**.

Pomimo, że porządek dzienny był wyczerpany i marszałek chciał zamknąć posiedzenie, wniósł poseł **Zyblikiewicz**, aby, gdy dziś właśnie został rozdany w Izbie preliminarz budżetu krajowego, przystąpić dziś jeszcze do wyboru komisyi budżetowej. Wniósł oraz, aby komisya ta składała się z dziewięciu członków z całej Izby wybranych.

Poseł **Grocholski** był za wyborem komisyi z członków dziesięciu po dwóch z każdej sekcyi, książę **Sanguszko** sprzeciwiał się i liczbie dziesięciu i wyborowi sekcyami. Wniosek posła **Grocholskiego** upadł — wniosek posła **Zyblikiewicza** przyjęty i przystąpiono natychmiast do wyboru.

**Lwów** 23 listopada.

+ Spóźniwszy się o dni parę z powrotem do Lwowa nie miałem już sposobności słyszenia dwóch mów, któremi przewodniczący krajowi mężowie zagaili obecną sesyą. Mowy te jakkolwiek noszą cechę uroczystości, są jedynym przedmiotem powszechnej uwagi. Zajęcia dotychczasowe Sejmu nie wyszły jeszcze z poza obrębu mechanicznego, że tak powiem, uorganizowania się Izby. Jest to wogóle operacya nader długa i nużąca, do której należy podzielenie się Izby na sekcye, wybór komisyj rozlicznych, sprawdzenie wyborów, skrutynia — słowem, cały ten mechanizm niezajmujący, zdawałoby się na oko nieprodukcyjny, a jednak tak ważny, tak rozstrzygający częstokroć o całem następnym obrocie prac sejmowych.

I tutaj też już rozchodzą się drogi przeciwnych sobie dążności — wybory do komisyj, a zatem ukonstytuowanie tych kółek, które całą machiną sejmową obracać mają — a zatem bez wypowiedzenia jednego słowa spełnia się najważniejsze niemal zadanie. Gdybym już nie mówił o pewnem grupowaniu się opinij, które przy każdym mniej więcej wyborze dostarczają swoich przedstawicieli — lecz to nie są obozy, ale raczej odcienia. Pomyślną wiadomością, którą na dzisiejszem posiedzeniu zanotowałem, jest ta, że posłowie ruscy w wielkiej części przy wyborach uzupełniających do komisyi głosowali, kiedy jeszcze na pierwszych posiedzeniach się powstrzymali.

Winszuję im tego kroku i życzę, aby nadal wstrzymywali się od abstencyi, która jest niedorzeczną, i tylokrotnem stwierdzone zostało doświadczeniem, że niekorzystną w polityce.

Zapytaćby wypadało, w imię czego abstencya od wyborów? Czy dla tego, że ich miała większość, jak utrzymywano, niedość uwzględniać — ależ przeszłoroczna uraza nie obowiązuje do tej sesyi; a jeżli pragnie się mieć wielu reprezentantów swoich opinij w komisyach, jedyny środek brać energiczny udział w wyborach. Dwie są drogi dodatnia i ujemna, czynna i bierna.

Na drodze działalności i czynu rozumiemy, choćby najskrajniejszą walkę opinij i dążności, ale na drodze negacyjnej może być tylko protest, w życiu konstytucyjnym będący bez znaczenia.

Wieleż rzeczy się przeistoczyło od ostatniego zebrania, ileż przebyto prób i doświadczeń w tak krótkim przebiegu czasu. Przejścia te na wielkich terenach polityki europejskiej się odbywające nie zostały i bez pewnego wpływu i na stanowisko naszej prowincyonalnej reprezentacyi. Wielkie przejścia i klęski polityczne mają to wspólnego z ranami, jakie wśród bitwy odnoszą pojedyńczy szermierze, że jak ranny w pierwszej chwili nie poznaje, gdzie został dotkniętym — tak całe organizmy polityczne nie uczuwają w pierwszej chwili, jaki jest cios im zadany, a zwłaszcza, które części ich organizmu choćby przez odbicie najwięcej zostały uszkodzone.

Prowincya nasza związana z politycznym organizmem państwa, doznała zwłaszcza tej zmiany; ulega w skutek zaszłych wypadków temu niebezpieczeństwu, że stanowisko jej, jakie jeszcze Sejm przeszły był zachował, stanowisko wewnętrzne, organiczne, niemał gospodarskie przeistoczonem zostało na stanowisko polityczne. Że siłą wypadków i agitacyi postronnych została Galicya wyprowadzoną na ewidencyą szerszej, nader grożącej polityki, kwestye społeczne i wewnętrzno-narodowe wzrosły od tego czasu do prawie jawnych dążności polityki międzypaństwowej. Najważniejszy dla kraju i najpomyślniejszy wypadek, ale zawsze znaczenia wewnętrznego, administracyjnego, nominacya upragnionego Namiestnika— rodaka— doznał złowrogiego rozgłosu w prasie obcych mocarstw. Słowem politykę Galicyi wyprowadzono niemal na stanowisko kwestyi europejskiej. Zmiana ta jest może chwilowem niebezpieczeństwem raczej niżli korzyścią, wiąże ona wprawdzie ściślejszym jeszcze węzłem kraj z rządem, a jeszcze większe nakłada obowiązki rządu dla kraju. Ależ i odpowiedzialność organu parlamentarnego zwiększyła się. Nie jesteśmy już na familijnej, niejako gospodarskiej naradzie w domu, ale podsłuchiwani na wszystkie strony, każde niemal wypowiedziane słowo nabiera większego znaczenia. Trudność tej pozycyi jeszcze w tem leży, że inna jest miara do załatwienia kwestyj wewnętrznych a inna do odpierania dążności i agitacyj zewnętrzych. O ile w pierwszych tolerancya i zgodność zawsze przewodniczyć powinna, o tyle w drugich stanowczość jest obowiązkiem. Jeżli jakaś kwestya sporna łączy w sobie te obydwa charaktery, jakżeż trzeba zawsze rozróżnić te dwie strony jednej sprawy, w sprawie wewnętrznej być zgodnym i tolerującym, a wobec obcych dążności wystąpić zawsze stanowczo.

Te trudności i to stanowisko, jak powiadam, polityczne, jakie Sejm nasz zastał, wymagało objawu, który tylko powtórzy tylekroć już stwierdzone usposobienie kraju i Sejmu wobec Tronu. Wniosek adresu odesłano do Wydziału.

Krótką była dyskusya o nader ważną sprawę, czyli adres ma być redagowany w Wydziale krajowym, czy ma być osobna wysadzona komisya adresowa, jak wnosił poseł Grocholski. Jeżli komisye rozstrzygają zwykle o przedmiotach im odsyłanych, a Izba pośredni już tylko zwykle potem na te kwestye wywiera wpływ, to przedewszystkiem komisya redagująca adres ma

...ąd pewien monopol nad tą sprawą, ... dyskusya adresowa jest tylko tam pożądaną i polityczną, gdzie adres zawiera poszczególne żądania i debatuje kwestye, gdzie jest niejako zbiorowem memorandum Izby. Dyskusya nad adresem będącym tylko wyrazem uczuć i wdzięczności naturalnie nie ma miejsca, boby jej tylko mogło chodzić o stylizacyę. Przeto przydzielenie tego wniosku jest oddaniem zupełnem sprawy tej w ręce komisyi lub Wydziału.

Byłbym w zupełności podzielał zdanie p. Grocholskiego co do wyboru komisyi adresowej, gdybym miał przekonanie, że ten najważniejszy wybór takiej komisyi wypadnie jednolicie i wyda z siebie imiona kilku mężów, na którychby się całość Izby w duchu zgodziła, że oni będą niejako dyplomatycznym organem Sejmu wobec Tronu. Takbyśmy uważali komisyą adresową; gdy jednak rozczłonkowanie Izby nie dozwala spodziewać się jednolitości wyborów to może największą jeszcze gwarancyą daje redakcya dopełniona w Wydziale.

**Wiedeń** 24 listopada.

— *r.* Los legionu austryacko-mexykańskiego budzi tu wielką obawę. Opinia znajduje, że postępowanie Cesarza Maksymiliana względem tych dzielnych wiarusów, którzy nie dziesięć razy życie swe w sprawie jego nieśli w ofierze, jest zgoła niepojętem. Żołnierze legionu austryackiego, ślepi wykonawcy nieludzkich nad wyraz rozkazów ministerstwa, ściągnęli na się główną nienawiść tego stronnictwa, które stylem urzędowym zwane „bandą rabusiów republikańskich", teraz z rąk Francuzów ma odebrać ster rządu. Należało się słusznie spodziewać, że Cesarz Maksymilian zabezpieczy honorową kapitulacyą los tych wiernych towarzyszy broni, których oszczędził jeszcze piekielny klimat Mexyku i kulka z rusznicy republikańskiej. Nadzieja ta omyliła. Wprawdzie Cesarz Maksymilian zabrał ze sobą do Vera Cruz posterunki legii austryackiej i belgijskiej rozstawione na drodze z Orizaba do owego portu; ale najznaczniejsza część legionu rozproszona jest w drobnych oddziałach na północnych i zachodnich krańcach kraju. Te oddziały czeka niechybna zguba, jeżeli Francuzi nie uniosłszy się wspaniałomyślnością, z pomocą im nie pośpieszą. Na straconym posterunku stoją mianowicie ułani, złożeni prawie wyłącznie z internowanych w Josefstadzie i Bernie Polaków, którzy się do armii mexykańskiej zaciągnęli dobrowolnie, t. j. dobrowolnie w tem znaczeniu, w jakim się mówi np. o dobrowolnej pożyczce narodowej austryackiej.

Jakim złudzeniom oddawał się Cesarz Maksymilian aż do ostatnich czasów, przekonać się można z tego, iż zaledwo przed miesiącem muzeum w Miramare wraz z kustoszem na wyraźny rozkaz Cesarza przesłane zostało do Mexyku. Za trzy tygodnie, gdy statek ze zbiorami przybije do Vera-Cruz, Cesarz Maksymilian znajdować się już będzie w połowie drogi do Europy.

**Paryż** 23 listopada.

Komisya reorganizacyi armii wróciła z Compiègne do Paryża z pierwszym pocztem zaproszonych, ale nie skończyła swej pracy. Uda się ona jeszcze kilka razy do Compiègne. Nie ma nic pewnego, jakim trybem będzie przeprowadzona reorganizacya armii. Nie jest także pewnem, aby cała piechota dostała karabiny według modelu pana Chassepot. P. Bonnet wynalazł karabin, który zdaje się być lepszym, obecnie próbują go w Vincennes. Drugi szereg zaproszonych do Compiègne składa się z dyplomatów.

*Constitutionnel* podniósł artykuł *Opinione*, który z okazyi okólnika barona Ricasoli rzekł: iż tylko ścisłe przymierze Włoch z Francyą może sprowadzić załatwienie sprawy rzymskiej. Pięciu biskupów francuskich nakazało modły za Papieża. Rząd włoski postępuje oględnie z Papieżem i duchowieństwem i chwali go za to *Monitor wieczorny*. Papież nie myśli opuszczać Rzymu. Jen. Fleury, po skończeniu misyi we Florencyi, uda się do Rzymu. Jak już doniosłem, zupełnie jest mylnem, aby p. Nigra zakomunikował margr. Moustier depesze swego rządu w przedmiocie Rzymu.

Rząd francuski zajmuje się wiele Austryą z powodu Węgier i Galicyi. Tam leży główny punkt polityki europejskiej. Korespondent petersburski do *Union* powstał słusznie na jeden list niby z Petersburga, zamieszczony w *Constitutionnelu*, w którym powiedziano, że jenerał Kaufman nie popełnił żadnego czynu samowolnego. Korespondent *Union* dziwi się, że pierwszy dziennik rządowy śmie dawać sobie narzucać podobne listy przez ambasadę rosyjską. Przed trybunałem handlowym w Paryżu wytoczy się wkrótce proces między byłym dziennikiem *Nation* a panem Czyczerynem, radzcą ambasady rosyjskiej. *Nation*, który był płatny przez ambasadę, zanosi przeciw niej różne reklamacye. Proces ten wyjawi jedną ze szkarad dziennikarstwa paryskiego.

Minister wojny dał rozkaz wstrzymania wszelkich przesyłek dla armii francuskiej do Mexyku, nie tylko w ludziach lecz i w zapasach. Armia ta wróci do Francyi w styczniu czy w lutym na 12 transportach i 8 okrętach. Przybyła tu jenerałowa Dix, a nie jenerał. Poseł ten spodziewany jest dopiero dnia 6go grudnia. Amerykanie bawiący w Paryżu powtarzają dawną zwrotkę: nie chcemy wojny z Francyą, nie staramy się o Mexyk, ale nie możemy znieść, aby ten kraj był zajmowany przez armię europejską.

W departamencie Saone et Loire odbędzie się wkrótce wybór deputowanego. Kandydatem rządowym jest p. Routelier, a opozycyjnym p. Nadaud.

Giełda uważa za rzecz pewną zawarcie nowej pożyczki przez Francyą, ale operacya ta odbędzie się dopiero w lutym lub marcu.

W szkole politechnicznej uczniowie dopuścili się małego nieposłuszeństwa, ale nie ma to żadnej wagi.

**Bukarest** 19 listopada.

*(W.)* Na przekorę wszelkim zewnętrznym oznakom zapewniają zwykle dobrze poinformowane osoby o przyjaznych stosunkach, jakie nieprzerwanie trwają między tutejszym a francuskim rządem. Ostatni ma podobno wszystkich dokładać starań, by uzyskać przyzwolenie wszystkich państw opiekuńczych na zneutralizowanie Księstw Naddunajskich. Pisząc już raz do was w tym przedmiocie, nadmieniłem, że państwa zachodnie z projektem zneutralizowania Rumunii bez oczywistego narażenia się na odmowną odpowiedź ze strony Rosyi wystąpić nie mogły. Dziś, gdyby nawet wieści o prusko-rosyjskim aliansie nie odsłaniały rzeczywistości, lecz wyrażały tylko spełnienie bardzo możliwego prawdopodobieństwa, tem bardziej wypada mi pozostać przy powyższem twierdzeniu, ile że prusko-rosyjska liga nie zadowolniłaby się jedynie ostatecznem skonsolidowaniem Niemiec i przyjściem w pomoc uciśnionym *Ruskim* w Galicyi, ale uzasadniając się na swej głównej myśli ukrytej, pokusiłaby się niezawodnie o urzeczywistnienie idei panslawizmu na drodze przez Rumunię i Bułgaryę do Konstantynopola.

Nie umiem także pogodzić owych dobrych stosunków z Francyą, z projektem księcia Karola zawarcia związków małżeńskich z księżniczką Leuchtenberską; wypadałoby chyba przypuścić, że panna młoda otrzyma w posagu neutralność Księstw; wątpię jednakże, by dwór peterburski hojność swą do tego posunął stopnia.

Za zbliżeniem się księcia Karola do portu w Gałaczu, powitały go stojące tam francuskie i angielskie statki wojenne salwami działowemi. Podróż z Gałaczu do Izmaiłowa, odbył książę na francuskim parowcu „Le Magicien," czyniąc zadość zaproszeniu kapitana. Książę przyrzekł bytność swą na balu, jaki dziś mieszkańcy Gałaczu dla niego wydają, na którym reprezentowane będą wszystkie stany, narodowości i wyznania. Deputowani i senatorowie zaczynają już zjeżdżać się powoli, by zająć lepsze miejsca w nielicznych hotelach tutejszych.

Za kilka dni będzie książę z powrotem. Otwarcie izb 27go t. m. ma się odbyć z wielką okazałością.

W niektórych miastach tureckich, miała wybuchnąć cholera. P. Golesko ajent w Konstantynopolu, donosząc o tem rządowi tutejszemu, doradza zaprowadzenie kwarantany w portach rumuńskich. Komunikacya między Bukarestem a Konstantynopolem przez nowo otworzoną kolej żelazną z Ruszczuka do Warny, odbywa się nadzwyczaj regularnie, oczywiście tak długo, pokąd Dunaj ścinać się nie zacznie i dostania się z Dziurdżewa do Ruszczuka na statku lub kaiku nie uniemożebni. Projekt połączenia Bukaresztu z koleją Lwowsko-Czerniowiecką dojrzewa. Przybyli tu inżynierowie angielscy otrzymali pozwolenie rządu tutejszego do robienia studjów na projektowanej przestrzeni.

Czas mamy wielce zmienny. Słotny deszcz wczorajszy, zakończył się śniegiem, który padając do późna w nocy pokrył ziemię jedno-stopową warstwą. Drożyzna wzmaga się nieustannie. Tamtegoroczna cena jednego bochenka chleba podskoczyła z 8 krajcarów na 13. Wdanie się organów rządowych i municypalnych nie odniosło dotąd pożądanego skutku, by powstrzymać spekulacyjną samowolę producentów.

**Rzym** 18 listopada.

Propaganda rzymska stoi na czele wielkiego i ważnego ruchu religijnego, który się odbywa na Wschodzie; prefekt jej kardynał Barnabo w nieustannych znajduje się stosunkach z monsignorem Brunonim wikaryuszem apostolskim w Carogrodzie. Otrzymuje od niego nader pocieszające wiadomości. Jednak o wielkiej pracy odbywającej się nad Bosforem i archipelagiem bardzo się tutaj oględnie wyrażają dla łatwych do pojęcia względów, dla przeszkód, jakie rząd rosyjski nieustannie wzbudza. Atoli pomimo jego usiłowań unia wschodniego odszczepionego kościoła z kościołem powszechnym szybko dojrzewa i coraz pewniejszą się staje. Niepoślednie, jak się zdaje, usługi sprawie zjednoczenia oddał w Carogrodzie margr. Moustier; on to nawet miał zdecydować patryarchę carogrodzkiego do uznania zwierzchności Stolicy Apostolskiej. Dziś ostatnie trudności w przeprowadzeniu unii mają pochodzić nie tyle od biskupów i wyższego duchowieństwa greckiego, ile od niewielu prostych *papasów* oglądających się ku Rosyi i płatnych od niej. Wielka jest nadzieja, iż rok 1867 ujrzy odnowienie florenckiego soboru i że podczas zjazdu wszystkich biskupów wschodnich do Rzymu, z powodu kanonizacyi bł. Józefata i innych błogosławionych, dokona się wiekopomne dzieło unii. Spodziewają się, iż patryarcha carogrodzki osobiście tu przybędzie ze schyzmatyckimi biskupami, i że Ojciec Święty przyjmie ich wszystkich razem na łono kościoła w przytomności pasterzy zgromadzonych ze wszystkich części świata. Powrót tak pożądany i tak uroczyście odbyty stałby się nadzwyczajnem i jedynem w swoim rodzaju widowiskiem. Unia Greków ze Stolicą Świętą zada śmiertelny cios rosyjskim wpływom na Wschodzie, będzie się równała podarciu testamentu Cara Piotra. Jeśli Francya i Austrya były w rzeczy samej głównemi sprawczyniami dojrzewającego w tej chwili dzieła, to przyznać wypada, iż nigdy polityka nie oddała tak znakomitej usługi religii, nigdy dyplomacya nie zasłużyła bardziej na wdzięczność ucywilizowanego świata, nigdy zachodnie państwa pewniejszej zguby i zagłady spadkobiercom tatarskich chanów nie zgotowały. Carat będzie musiał wrócić do Azyi, skoro złociste kopuły świętej Zofii zamierzchną bezpowrotnie przed nim.

Jednak, ażeby nastąpił wielki zjazd przyszłoroczny, potrzeba koniecznie, by Ojciec Święty został w Rzymie i mógł nadal w nim zostawać. Owoż jestto właśnie rzecz, o której z pewnością wiedzieć nie można. Już trzy tygodnie dzieli nas od ostatecznego terminu konwencyi, a dotąd jenerał Montebello nie otrzymał stanowczego rozkazu opuszczenia territorium papiezkiego, i sam z pewnością nie wie, czy wykonanie traktatu 15 września zostało lub nie odroczonem. Zdaje się, jak pisałem już do was, że misya jenerała Fleury do Florencyi w ścisłym zostaje związku ze zwłoką w tej mierze. Papież zapytany w tych dniach przez pewnych zakonników, którzy go badali z prostotą, ażali myśli wyjechać z Rzymu, odpowiedział im łagodnie: „Nie wiem gdyż nie wiadomo mi dotąd, czy Francuzi Rzym opuszczą. Musi się już znajdować we Florencyi jenerał, który o mnie tam mówi. Obaczym, co też względem mnie zdecydują". Mniemają tutaj, że gabinet florencki zgodzi się na przedłużenie okupacyi, ale pod warunkiem, iż rząd francuzki zobowiąże się w tym przeciągu czasu skłonić Ojca Świętego do zupełnej reorganizacyi rządu, a w razie, gdyby Papież odmówił, iż sam podejmie się zmienić całkowicie administracyą, i zaprowadzić te wszystkie reformy, na które Ojciec Święty nie chce inaczej przystać jak pod warunkiem *sine qua non*, że mu Umbrya i Marchje zwrócone będą. W takim razie Papież znalazłby się w alternatywie przyjęcia planu Francyi, tą razą stanowczo mu przedstawionego, z oświadczeniem, iż w razie odmowy wykonany zostanie bez jego przyzwolenia, albo też odrzucenia go i zaprotestowania wyjazdem przeciw wszystkiemu, coby się tutaj wbrew jego woli działo. Jakkolwiekbądź, nikt tutaj nie przypuszcza, aby rząd w dzisiejszej formie swojej dłużej potrwać zdołał. Przyjazd p. Vegezzego do Rzymu, o którym piszą zagraniczne dzienniki, uważany jest tutaj za wielce niepewny. Powtórny okólnik barona Ricasolego w sprawie biskupów wielkie wrażenie tutaj zrobił. W ogóle dwór jest nierad tak łagodnym rozporządzeniom, i wołałby w tej chwili podwojenie surowości ze strony rządu włoskiego. Zdaniem jego, postępowanie przychylne kościołowi i Stolicy Świętej może osłabić znacznie protestacye papiezkie i byłoby niewczesnem obecnie. Skutkiem obu okólników p. Ricasolego kardynał de Angelis, zatrzymany dotychczas w Turynie, wrócił już do swojej dyecezyi do Fermo, a kardynał Riario-Sforza, bawiący w Rzymie arcybiskup neapolitański, już się wybiera do Neapolu. Wyjazd ten rzucił popłoch w szeregi legitymistowskiej reakcyi, i jest wielce nie na rękę przeciwnikom Włoch. Biskup z Nicastro w Kalabryi napisał do prefekta tego miasta nader patryotyczny, powtórzony w dziennikach włoskich, list, z powodu przyłączenia Wenecyi. List ten także wcale się tutaj nie podobał. Anglia i Prusy nie zmiernie nadskakują Papieżowi. Rząd angielski ofiaruje mu królewską niemal władzę w Malcie, pruski zaś, jak tutaj twierdzą, zapraszał go do Kolonii. Pewną zaś jest rzeczą, iż król Wilhelm wystąpił z ofiarowaniem mu pośrednictwa swego przy obcych dworach, a mianowicie przy francuskim, celem skłonienia ich do ratowania doczesnej władzy Papieży. Ztąd wdzięczność Ojca Świętego i pochlebne wyrażenie się jego o królu pruskim. Osada angielska w Rzymie codziennie się pomnaża; sir W. Gladstone i lord Clarendon zabawią tutaj aż do wykonania konwencyi, równie jak lordowie Grey, Acton i Granville, którzy podobno nawet przezimują. Jenerał Montebello i monsignor Nardi wielkie dawali wieczory dla pp. Gladstona i Clarendona. Napływ ten ministrów i poddanych angielskich nie zdaje się być zwyczajnym trafem, skutkiem ciekawości turystów; tkwi w nim podobno głębsza myśl polityczna, i tej to rząd francuski niewymownie się lęka. Jestto jeden jeszcze z powodów jego wahania się. Cesarz Napoleon zapłacił Rotszyldowi półroczne procenta od pożyczki papiezkiej. P. Guidi dyrektor długu publicznego w Rzymie wysłany został przed kilką dniami do Paryża dla ostatecznego załatwienia sprawy przelania długu.

Kardynał Antonelli miał w tych dniach kilkogodzinną naradę z Franciszkiem II. Zapewniają, że król niebawem Rzym opuści.

Umarł w mieście Incola biskup tameczny kardynał Baluffi urodzony w Ankonie 1788, mianowany kardynałem 1846.

Ukazało się w przedmiocie zmiany biletów rzymskiego banku nowe rozporządzenie, podpisane nie przez ministra finansów lub handlu, lecz przez naczelnika policyi monsignora Lorenzo Randi. Oznajmia, iż zmiana sześciu tysięcy szkudów dziennie zniesioną jest. Odtąd naczelnicy i członkowie tylko cechów rzemieślniczych prawo mają mieniać bezpłatnie bilety swe w Izbie handlowej, trzymając się spisów, jakie ułożone będą z ich imionami. Wszelki zaś nierzemieślnik i niezapisany przez policyą, któryby się udał do kasy celem rozmieniania biletu bankowego, ulegnie karze pieniężnej pięciu szkudów, a w razie powtórnego kroku, ażeby dokonać zmiany swych papierów, będzie aresztowany i uwięziony. Osobliwsze to w ucywilizowanym świecie rozporządzenie oburzyło całe miasto. Jest ono sprawą banku rzymskiego i spikniętych z nim wekslarzy, którym nie na rękę było, iż cena srebra spadła była ostatniemi czasy do 6%. Chcąc więc korzystać bądź co bądź, i czując, że ostatnia chwila się zbliża, wyzuwają się ze wszelkiego wstydu, bez względu na to, iż czcigodną władzę Ojca Świętego śmiesznością okrywają.

**Kraków** 26 listopada. Ministerstwo stanu składa podziękowanie Drowi Józefowi **Brodowiczowi**, b. rektorowi i profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, za obdarowanie biblioteki tegoż uniwersytetu licznym i cennym zbiorem książek oraz rękopisów i obrazów i dzieł plastycznych.

*Sprowozdanie z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po zamknięciu III sesyi sejmowej.*

(Ciąg dalszy.)

I.

Odebranie funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu.

Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu, składający się w części z własnych dochodów, w części z dodatków do podatków, przeszedł pod zarząd reprezentacyi krajowéj z wszelkiemi prawami, również z ciężarami i obowiązaniami, jakie doń w czasie oddania przywiązane były; przeto reprezentacya krajowa tak długo obowiązaną jest do zachowania istniejących, cel i przeznaczenie funduszu krajowego określających dyrektyw, dopóki dyrektywy te na drodze ustawodawczéj zmienione nie będą.

Czynności kasowe i rachunkowe przeszły na oddziały kasowy i obrachunkowy Wydziału krajowego, a stosunek c. k. władz do Wydziału krajowego w sprawach funduszu krajowego, wymagających współdziałania rządowych organów, został bliżéj unormowany.

Co do odpisywania dodatków do podatków na cele krajowe, zastrzeżono, iż od dnia oddania funduszu krajowego odpisywanie dodatków do podatków nastąpi tylko za poprzedniem przyzwoleniem Wydziału krajowego.

Co do pojedynczych rubryk funduszu krajowego, powzięto przy pertraktacyi odbioru szczegółowe postanowienia ze względu na zakres działania, jaki służy w niektórych sprawach c. k. rządowi.

*(Rubryka kosztów zarządu).* Wydawnictwo dziennika rozporządzeń i ustaw krajowych zastrzeżono kompetencyi c. k. rządu, wszelako fundusz krajowy ponosi na mocy ces. patentu z 1go stycznia 1860 (dz. u. P. Nr. 3 I.) i ces. rozporządzenia z 17go tutego 1863 (dz. u. P. Nr. 19) z rubryki „koszta zarządu", koszta druku i tłumaczenia. Zastrzeżono zatem Wydziałowi krajowemu trutynowanie nowych rachunków. Pertraktacya o porozumieniu się względem ogłaszania uchwał sejmowych, mających moc obowiązującą i rozporządzeń Wydziału krajowego, znajduje się obecnie w toku.

*(Rubryka: koszta szczepienia ospy i wydatki sanitarne.)* W myśl instrukcyi szczepienia ospy z d. 9 lipca 1836 L. 18,192 i reskryptu ministeryalnego z d. 14 marca 1849 (dz. u. P. Nr. 165), wydatki na koszta podróży z powodu szczepienia ospy w ogóle mają być pokrywane całkowicie z funduszu krajowego. Natomiast z wydatków na koszta podróży z powodu wybuchu zarazy ospy między ludźmi, tudzież między owcami, jakoteż innych epidemij (kokluszu, nerwówek itp.) i zarazy bydła, ponosi koszta podwód urzędujących lekarzy fundusz krajowy, zaś ich dyety fundusz kameralny.

Wydatki na lekarstwa z powodu szczepienia ospy lub też w wypadkach innych chorób (epidemij) potrzebne, ponosi w myśl dekretu kancelaryi nadwornéj z 17 lipca 1786 L. 1299 i rozporządzenia ministeryalnego z 13 marca 1849 dz. u. P. Nr. 165 w jednéj trzeciéj części fundusz krajowy, a we dwóch trzecich c. k. skarb państwa; natomiast w skutek dekretu kancelaryi nadwornéj z 10go kwietnia 1823 L. 38,618, lekarz, któremu zlecono zbieranie krowianki ma pobierać za to remuneracyę o rocznych 126 złr. w. a. z funduszu krajowego.

Ze względu na powyższe postanowienia zastrzeżono Wydziałowi krajowemu sprawdzanie odnośnych na fundusz krajowy przypadających rachunków i asygnowanie sprawdzonych należytości.

*(Rubryka wydatków na drogi krajowe.)* Co do dróg krajowych utrzymaną została dotychczasowa działalność władz rządowych, wszakże mieliśmy przy odbiorze funduszu krajowego na uwadze ustawę przez wysoki sejm uchwaloną, w moc któréj zupełny zarząd dróg nieeraryalnych przejść ma na reprezentacyę krajową, a względnie powiatową lub gminną; poczyniliśmy przeto na czas, dopóki ustawa o drogach nieeraryalnych nie otrzyma najwyższéj sankcyi, także tymczasowe zastrzeżenia jakie uważaliśmy za zgodne z duchem rzeczonéj ustawy.

I tak zastrzeżono:

a) bez przyzwolenia wys. sejmu nie wolno żadnéj drogi krajowéj budować;

b) kosztorysy wspomniane w § 3 instrukcyi dla budowy dróg krajowych mają być załatwiane za porozumieniem się z Wydziałem krajowym;

c) systemizowanie płac służby drogowéj odbywać się ma jedynie w porozumieniu się z Wydziałem krajowym;

d) inspektorowie drogowi mają być mianowani przez Wydział krajowy w porozumieniu z dotyczącym naczelnikiem obwodowym;

e) zapomoga z funduszu krajowego na budowę drogi krajowéj może być daną tylko za przyzwoleniem wys. sejmu;

f) cały obrót pieniężny dotacyi przeznaczonéj z funduszu krajowego na drogi, ma się koncentrować w Wydziale krajowym.

*(Rubryka kosztów cymentowania.)* Gdy wedle rozporządzenia krakowskiéj komisyi namiestniczéj z 5go października 1856 L. 29,361, wydatki na sprawianie i utrzymywanie miar wzorowych i na płace cymentników ponosić ma w okręgu krakowskim fundusz krajowy, przeto zastrzeżono, iż mianowanie cymentników może nastąpić tylko za porozumieniem się z Wydziałem krajowym, przyzwalanie zaś i asygnowanie remuneracyj dla cymentników zastrzeżone wyłącznie kompetencyi Wydziału krajowego.

*(Rubryka wydatków na stawianie słupów granicznych.)* Co do rubryki budżetu krajowego na wydatki za stawianie słupów granicznych, zastrzeżono, że na stawianie ubyłych słupów może przyzwalać c. k. namiestnictwo za poprzedniem porozumieniem się z Wydziałem krajowym.

*(Stan kasy funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu.)* Fizyczne odebranie funduszu krajowego poprzedziła w myśl § 3 instrukcyi dla Wydziału krajowego dokładna likwidacya kasy.

Stan tejże wynosił z d. 30 września 1866.

a) w papierach publicznych 197,998 zlr. 35½ c.
b) w gotówce............ 17,386 „ 49 „
c) w dokumentach prywatnych 4,000 „ — „

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

Komisya nominacyjna we Lwowie mianowała aktuaryuszów powiatowych Henryka Alschera, Aleksandra Bobrowskiego, Emila Grąziewicza i Leona Pollo, tymczasowymi adjunktami powiatowymi.

**Wiedeń** 25 listopada. Nie będzie więc w przyszłym karnawale Bürger-balu w Wiedniu! Taka uchwała zapadła na posiedzeniu komitetu, który się tą sprawą zajmowal. Aczkolwiek pomimo najlepszej chęci uchwałom sz. Komitetu trudno przyznać wpływ przeważny na sprawy europejskie, mimo tego jako objawy opinii zamożnych warstw ludności stołecznej zasługują one zawsze na uwagę. Te to więc warstwy wypowiedziały na zabój wojnę ministerstwu, a działając w zaślepieniu, wybierają jak zwykle w takich razach, najgorsze środki. Nie wiemy, czy walc lub kontradans poparłby ministerstwo, ale to pewna, że zaniechanie balu nic mu nie zaszkodzi. Zaszkodzi tylko tym, którzy z wyciągnionemi rękami żebrzą pracy, bo ci mogli się spodziewać hojnego żniwa z mieszczańskiej uroczystości; zaszkodzi handlowi i przemysłowi, dla których wspaniały bal był przyczyną znacznych obrotów pieniężnych. Zaniechanie balu będzie wreszcie wodą na młyn dla tych, którzy utrzymują, że ostatnie wypadki rozwolniły węzły zażyłości, zachodzące dotychczas między rodziną panującą a ludnością stołeczną. Ale dla ministerstwa czemże może być zaniechanie balu? Burzą w szklance wody!

— O posiedzeniu sobotniem stronnictwa Deakowego, w którem zapadło postanowienie wystósowania ponownego adresu do korony, mamy już szczegółowe wiadomości. Deak zagaił posiedzenie przemową, w której wskazywał, iż reskrypt z dwóch punktów widzenia oceniać należy. Oceniony ze stanowiska nieprzerwaności prawnej, reskrypt z 17go października daleko więcej przyznaje, niż reskrypt z 3go marca; mimo tego i ów nie zadawalnia mówcę, który wówczas dopiero będzie zadowolonym, skoro nieprzerwaność prawna nie tylko w teoryi uznaną, lecz i w praktyce zastósowaną zostanie. Musimy zatem — mówił Deak — wystósować adres do korony z prośbą o powołanie do życia ustaw naszych. Z innego punktu widzenia ocenić należy życzenia wypowiedziane w reskrypcie co do wniosków podkomitetu z piętnastu.

Izba jak wiadomo poleciła wydziałowi sześćdziesięciu siedmiu poczynić wnioski względem określenia i traktowania spraw wspólnych. Wnioski tego wydziału nie zostały jeszcze przedłożone izbie, lecz skoro tylko to nastąpi izba nie omieszka poddać pod rozwagę życzeń JCMości. To wszystko należy wypowiedzieć w adresie, który winien być w krótkich sformułowany słowach. Należy nadto, aby wydział sześćdziesięciu siedmiu dalej toczył swe obrady aż do wywiązania się z zadania przez izbę sobie przydzielonego.

Tu podniosłszy się głosy, iż dopokąd ministerstwo nie zostanie zamianowanem, kwestyi spraw wspólnych nie należy poruszać.

Na to odrzekł Deak, iż uważa za potrzebne dalsze obrady wydziału i przedłużenie jego wniosków izbie; jej jest rzeczą powziąść w tej mierze postanowienia.

Do tego zdania przychyliło się całe zgromadzenie.

— Wybory w Tyrolu włoskim wypadły o tyle nie po myśli rządu, iż wybrani należą bez wyjątku do stronnictwa żądającego odrębności administracyjnej, a więc i odrębnej reprezentacyi dla Tyrolu południowego. Nawet chłopi, których raporta urzędów powiatowych przedstawiały za najgorliwszych popieraczy łączności z Tyrolem północnym, przy wyborach dali swe głosy wyborcom, którzy niewątpliwie do narodowego t. j. włoskiego stronnictwa w Tyrolu należą. O miastach nie ma już co mówić. Ten jednozgodny objaw życzeń kraju sprawił, iż niektórzy posłowie narodowości włoskiej, którzy dotychczas zabierali swe miejsca w sejmie tyrolskim, zobowiązali się do solidarności w postępowaniu z resztą wybranych.

Jak przekonywamy się ze sprawozdania z sobotniego posiedzenia sejmu w Inspruku, posłowie z Tyrolu włoskiego zgromadzili się wszyscy i wystąpili z wnioskami, aby niektóre postanowienia ordynacyi wyborczej uległy zmianie, tudzież, aby sejm wyrobił u rządu utworzenie odrębnego oddziału reprentacyi krajowej dla Tyrolu włoskiego. Wnioski te wywołały gwałtowną dyskusyę, której rezultatem było, iż żądania Włochów odrzucono większością dwóch głosów, albowiem za wnioskami padło 21 głosów, przeciw nim 23 głosy. O szczegółach dyskusyi przemilcza telegram. Zdamy z nich sprawę później, gdy nadejdą sprawozdania szczegółowe.

## RZECZ
## o naszem wychowaniu publicznem.

### XI. Towarzystwo naukowe.

Potrącona w poprzednim artykule rzecz o książkach elementarnych powinna przekonać wszystkich, jak dalece sam plan ich układu głębokiej a wytrawnej wymaga rozwagi, jak wielkie a trudne jest zadanie tego, kto się do pisania książki elementarnej zabiera. Przedsiębrane w tym przedmiocie starania Komisyi Edukacyjnej przekonywają nas nadto, że trudne dzieło dostarczenia narodowi ksiąg elementarnych, jeżeli swemu wysokiemu zadaniu godnie ma odpowiedzieć, wymaga także nie mało poświęceń i czasu. Dobre książki elementarne, to najważniejsza podstawa dobrego wychowania. Dobroć książek staje się najpewniejszą rękojmią dobrego nauczania, bo dobra książka naprowadzi wkońcu nawet mniej zdolnego i nie dość rytynowanego nauczyciela na właściwy tór wykładu. Zaprawieni na dobrych książkach elementarnych do koniecznego w nauce myślenia uczniowie klas niższych, i na wyższych stopniach nauki dochodzić będą wszystkiego własną myślą, własnym rozumem; zaczem tamże i mniej dostatni wykład takiej im szkody przynieść nie zdoła, jakiejby doznali, gdyby im mniej gruntownie myślącym na rotę mistrza przychodziło przysięgać. Aleć i tym, którzy na szkołach elementarnych poprzestać są zniewoleni, dobre książki elementarne staną się nieprzebranym w przyszłości umysłowym skarbem. Rzucone bowiem w nich zdrowe ziarna nie przestaną nigdy zatrudniać ich myśli, rozwijać się i rozpleniać w danych życia stosunkach. Tak więc dobre książki elementarne to najcenniejszy skarb narodu, najpewniejsza poręka jego dóbr najwyższych, jego bytu i powodzenia. Jeżeli gdzie, to w nich szlachetne uczucie miłości ojczyzny, śród najtrudniejszych nawet okoliczności, znaleźć może w walnej części swe zaspokojenie. Najpiękniejsze tu pole poświęceń, tak ze strony tego, kto zebrany mozolnie owoc swej nauki w ponętnej młodzianowi podaje postaci, jak i ze strony tego, kto dobrze obmyślonej tego rodzaju pracy, usuwaniem trudności materyalnych, jak najszersze toruje drogi.

Już to nieraz zostawaliśmy pod zarzutem braku potrzebnych w języku polskim książek wykładowych. Zarzut według tego cośmy w poprzednim artykule powiedzieli, bardzo niesłuszny; mieliśmy bowiem dawniej lepsze książki elementarne, aniżeli je dziś mają ci, którzy nam brak ich chytrze zarzucają. Książki atoli powstałe za staraniem Komisyi Edukacyjnej i późniejszej Izby Edukacyjnej Warszawskiej, w smutnych kolejach naszego politycznego upadku, stały się w części bibliograficzną rzadkością, a w części może nawet zaginęły. Jakoż w chwilach, gdyśmy się nagle znaleźli w potrzebie wykładowych książek polskich, nie wiele już z nich zdołano odgrzebać z pyłu książnic i księgarń. Mianowicie zmiany r. 1848 wykryły widocznie z jednej strony potrzebę książek, z drugiej ich niedostatek; wykryły atoli i tę prawdę, że jeżeli gdzie to u nas nie trudno o ofiary na rzecz wychowania. Znalazł się fundusz na utworzenie nowych ksiąg elementarnych, niestety tak nieoględnie administrowany, że niemal połowę z niego zmarnowano, i z wyjątkiem podobno fizyki, którą ogień pochłonął, nie tylko nic nie zrobiono, ale nawet dawcę nabawiano z tego względu kłopotu. Z tem wszystkiem nie zastygał u nas duch poświęcenia i ofiary, i nie wątpić, iż mimo ciężkich czasów wzmógłby się i spotężniał, gdyby miał spólne ognisko, któreby mu płodności ofiary dawało rękojmię. Któż w składzie naszego dzisiejszego społecznego ustroju rękojmi takiej mógłby dostarczyć skuteczniej, jak Towarzystwo Naukowe Krakowskie, mające pod tym względem i umiejętną i moralną powagę!

Wprawdzie cel Towarzystwa obowiązującym dziś statutem z r. 1856 ograniczony jest ściśle do właściwego „postępu w obrębie nauki i umiejętności, uważanych samych w sobie i w ich zastósowaniu tak ogólnem jak i szczególnem do potrzeb krajowych". Wiemy wszelako, że poprzedni Statut Towarzystwa z r. 1848 wytknął był temuż nierównie obszerniejszą i dla kraju zbawienniejszą działalność, stawiając jako cel jego:

*a)* Postęp wiadomości w obrębie wszelkich nauk, umiejętności i sztuk uważanych samych w sobie;

*b)* wpływ na *rozszerzanie i upowszechnianie oświaty w narodzie.*

Ukonstytuowane statutem z r. 1848 Towarzystwo dzieliło się na dwa główne wydziały:

1° wydział akademiczny,

2° wydział *rozszerzania oświaty w narodzie.*

Pierwszy rozpadał się na trzy oddziały, które do dziś dnia Towarzystwo zachowało: *a)* umiejętności moralnych, *b)* nauk przyrodniczych i ścisłych, *c)* sztuk i archeologii. Drugi dopomagał władzom w doglądaniu zakładów naukowych miejskich i wiejskich, wpływał radą i pomocą na stowarzyszenia, oświatę ludu na celu mające, zachęcał obywateli do zaprowadzania szkółek, *pisał i ogłaszał dzieła elementarne* we wszystkich gałęziach nauk, wspierał szkółki nadsełaniem książek i pism naukę ludu na celu mających itp.

Na statucie z roku 1848 znajdujemy stwierdzający go podpis czcigodnego Józefa Majera, ówczesnego prezesa Towarzystwa, którą to godność do dziśdnia chlubnie piastuje. Statut z roku 1856 zatwierdzony jest podpisem Aleksandra barona Bacha. Okoliczność ta mniemamy, uwalnia nas od wyłuszczenia przyczyn, dla których statut dziś obowiązujący, w porównaniu z poprzednim, tak niefortunnej doznał zmiany. Odznacza on się opuszczeniem wszystkiego, co statut z r. 1848 względem rozkrzewiania oświaty w narodzie zawierał, to jest wykreśleniem z programatu Towarzystwa jego najżywotniejszego zadania, a w nagrodę za ten ubytek pan minister Bach raczył dać Towarzystwu w przedostatnich dwóch paragrafach statutu to, co biurokracya narodowym intytucyom w darze przynosić zwykła, t. j. śmierci zapowiedź. Przewiduje bowiem statut w jednym z tych paragrafów wypadek rozwiązania Towarzystwa, a w drugim każe mu pisać rozporządzenie ostatniej woli jego ruchomym i nieruchomym majątkiem.

Z tem wszystkiem rzeczony statut mieści w sobie ustęp nieznaczny, przechowujący w łonie swym możność odrodzenia Towarzystwa. Z pomocą §. 35 ustępu d), który orzeczenia względem *zmian w ustawie Towarzystwa* ogólnemu zastrzega zgromadzeniu, może Towarzystwo jak fenix wyjść z popiołów, na które go Bachowski statut skazuje, może w swej odmłodniałej postaci stać się jaśniejącem szeroko umiejętności ogniskiem, a oraz pochodnią narodowej oświaty tam, gdzie jej najbardziej potrzeba. Samo nawet pielęgnowanie ścisłej umiejętności, na które Towarzystwo obecnie jest skazane, zyskałoby na tem, gdyby promienie jej z ciasnych murów domu Towarzystwa łacniej do narodu dobywać się mogły.

Kiedy dnia 4go czerwca 1857 r. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod dom Towarzystwa, powiedzieliśmy, że dom ten nie ma być schronieniem nauk, ale pracownią, z której nauka i umiejętność rozchodzić się będą na kraj cały; dom ten nie ma być przytułkiem dla weterenów pióra, ani świątynią egipską, gdzieby tajemniczy kapłanie przechowywali skrytości wiedzy ludzkiej, ale ma być i będzie co daj Boże, areną umysłową, której amfiteatr do krańców mowy naszej rozciągać się winien. Zaś wysoki dostojnik kościoła, święcąc węgieł przyszłego domu Towarzystwa, wskazał jego przeznaczenie, naprzód iżby z niego nie rozchodziła się oświata niezgodna z nauką kościoła, a potem iżby przedewszystkiem dostała się tam, kędy najwięcej potrzebną. Zbliżcie ją, rzekł on, do pojęcia ludu. Nie rozumie on nas teraz, iż nie wiedzieć dla kogo piszemy, bo dla siebie niepotrzebnie. Macie przykład z kościoła, który czego chciał, tego lud nauczył o prawdach wiecznych, a do was jest nauczyć tego, co służy do jego dobra doczesnego.

Oczywiście, że objawy te, ze względu na statut były przed dziesięcią laty trudnem do urzeczywistnienia życzeniem, do którego przeprowadzenia atoli dziś najsposobniejsza otwiera się pora. Kiedyż bowiem jeżeli nie dziś, powinno Towarzystwo za Sejmem wypowiedzieć jawnie, że we własnej tak świętej sprawie, jaką jest pielęgnowanie języka i oświaty narodowej, bez biurokratycznej opieki obyć się zdołamy, skoro sam Najjaśniejszy Pan uznał pełnoletność swych ludów, i przypuścił je do obrad nad sprawami politycznemi i nad własnemi losami. Nie wątpimy też, że czcigodny prezes Towarzystwa, który nie dawno temu w Sejmie z utworzonej świeżo w łonie Towarzystwa Komisyi fizyograficznej wzajemnej pomyślności Towarzystwa i Narodu zawiązał ogniwo, pory tej nie omieszka i podniesie niebawem myśl zmiany statutu w powyższym kierunku. Jeżeli skazówki nie mylą, rzecz ta, której urzeczywistnienie podniosłoby niewątpliwie Towarzystwo w opinii narodu, rychło na miejscu dałaby się załatwić.

Na poparcie zdania naszego i to dodać musimy, iż z powodu niedospiałego wniosku Komisyi Szkolnej, reforma całego planu naukowego w dość dalekim jeszcze jest polu. Albowiem oprócz projektowanej Władzy Edukacyjnej Krajowej i zaprowadzenia języków krajowych we wszystkich szkołach, o czem powyżej mowa była, pozostawałyby do urzeczywistnienia jeszcze trzy inne życzenia komisyi: I. Przyznanie sejmowi odpowiedniej władzy ustawodawczej w sprawach wychowania publicznego, II. Oddanie sejmowi funduszów edukacyjnych, III. powołanie do Krakowa i do Lwowa Komisyj fachowych w celu dokonania rewizyi placu naukowego wszystkich szkół i wypracowania projektu do ich reorganizacyi.

Komisye fachowe, mając sobie powierzone wypracowanie projektów do reorganizacyi szkół pod względem dydaktycznym i pedagogicznym, przedłożyłoby dotyczące operaty w swoim czasie W. Sejmowi. A dopiero na podstawie uchwalonych przez Sejm i sankcyonowanych przez Monarchę zasad wychowania publicznego, wzięłoby się do rozpisania ksiąg elementarnych. Poczem gdy ukończone zostaną, projektowana Władza Edukacyjna Krajowa zajęłaby się ich wydawnictwem. Takim trybem postępowałaby rzecz dotycząca głównej podstawy i najporządniejszego warunku oczekiwanej reformy wychowania t. j. książek elementarnych, gdyby rzeczone projekta były już dziś ustawą. Tymczasem jak widzimy do ustawy jeszcze daleko, a tem dalej do zbudowania na jej podstawie operatów reformy, najdalej zaś do najistotniejszego jądra całej kwestyi edukacyjnej: lepszych ksiąg elementarnych!

Prosta tu nasuwa się myśl, że do tak wielkiego, trudnego, ofiar i czasu wymagającego dzieła, które ma się stać główną poręką lepszej narodu przyszłości, każdy według możności rękę przykładać powinien. Ta rozległa w winnicy narodowej praca, gdyby w Towarzystwie Naukowem znalazła umiejętnego sternika, nie tylko nie przeszkadzałaby w niczem podejmowanym w przedmiocie wychowania publicznego pracom Sejmu, lecz przeciwnie byłaby im najskuteczniejszą pomocą. Sejm bowiem, który według naturalnego biegu rzeczy, ułożenie lepszych ksiąg elementarnych uważać musi za wynik przeprowadzonej naprzód reformy w ustawodawstwie, przyjąłby bez wątpienia z uznaniem i wdzięcznością wszelką pracę, którąby ułatwiała jego usiłowania, mianowicie trudną czynność Komisyj fachowych z ramienia jego wyjść mających. Wiemy też, że w ostatnich latach patryotyczne usiłowania ludzi pojedynczych nie jedno już pod tym względem zdziałały, tak, iż ów zarzut braku książek wykładowych w polskim języku, czyniony nam peryodycznie, zastałby nas już dzisiaj w części przygotowanych na jego odparcie. Brakuje tylko ogniska, w któremby owe pojedyncze usiłowania skupiać się, wzajemnie objaśniać i do wzniosłego spólnego celu zgodnie podążać mogły; a tem będzie, co daj Boże jak najrychlej, Towarzystwo Naukowe Krakowskie, tak jak niem być poczęło przed organizacyą Bachowską.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 26 listopada. Prezydent miasta Krakowa Dr Dietl wyjechał wczoraj do Lwowa, gdzie jako poseł zasiadać będzie na Sejmie.

— W sobotę odbył się przed domem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia przegląd straży ogniowej ochotniczej, która utworzona pod kierunkiem Dyrekcyi pomienionego Towarzystwa, stała się instytucyą miejską w skutku przyjęcia przez Radę miejską praw i obowiązków statutami tej straży objętych, jak o tem wiadomo z obrad Rady miejskiej. Statuta te oczekują potwierdzenia rządowego. Na mocy tych statutów straż ogniowa ochotnicza zostawać ma pod naczelnym rządem Prezydenta miasta. W sobotę więc po odbyciu przeglądu straży nastąpiło oddanie jej Prezydentowi, a ten uznawszy wzorowy porządek i wyraziwszy nadzieję, iż straż ta podobnież i nadal łączyć będzie w sobie karność wojskową z poczuciem obowiązków obywatelskich, zapewnił ją o swojej pieczołowitości. Pierwszy zaś Dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń żegnając straż ochotniczą, podziękował jej za przykładne jej zachowanie się i dodał, że oczekiwania przy jej zawiązaniu żywione, prześcigniętemi zostały poczuciem obowiązków i gotowością młodzieży do usług dla dobra powszechnego.

— Sekcya II Rady miejskiej na posiedzeniu z d. 24 b. m. rozdzieliła zbadanie projektu budżetu miejskiego w ten sposób między swych członków, że:

Preliminarz dochodów przydzielono Radcom Hoszowskiemu i Mieroszowskiemu,

zaś preliminarza wydatków miejskich, tytuły:

I do XIX obejmujące wszystkie władze miejskie przydzielono, Radcy Weiglowi;

XX do XXV, bruki, chodniki, mosty, czyszczenie i oświetlenie miasta, Radcy Mendelsonowi;

XXV do XXX, upiększenie miasta, oświecenie publiczne i Dobroczynność, Radcy Chrzanowskiemu;

XXXI do XXXIX, budowle, kwaterunek, podatki, spis ludności i t. d. Radcy Gumplowiczowi;

XL do XLVIII przypadkowe wydatki i t. d. Radcy Szwarcowi.

Następnie referent Sekcyi Radca Magistratu Łoziński objaśnił pojedyncze tytuły preliminarza, a ze względu, że takowy wykazuje deficyt 63,702 złr., nieprzesądzając decyzyom Sekcyi, przedstawiał swe zdanie, że przez podniesienie niektórych cyfer dochodu, a przez zniżenie niektórych pozycyj wydatków w preliminarzu,

przez zatrzymanie i na rok 1867 dodatku gminnego czynszowego w dotychczasowej wysokości,

i przez pokrycie wydatków na projektowane budowle i zakupna realności nie z dochodów bieżących, ale z kapitałów zakładowych,

deficyt wykazany zredukowałby się do 7,322 złr., który to przez stósowne oszczędności mógłby być pokrytym.

— Dziś z rana o godzinie 10tej przerażający wypadek miał miejsce w tutejszym kryminale. Jeden z więźniów niejaki Süsskind Wildstein, poszlakowany o rabunek, śmiertelnie zranił Dra Voigta, lekarza więziennego. Wildstein prosił o kąpiel, a gdy mu jej Dr Voigt odmówił, zadał mu w żołądek nożem cios śmiertelny. Powątpiewają o życiu lekarza: w godzinę po tym wypadku zaszłym w celi więziennej w obecności posługacza i akuszerki, już zawezwano pastora tutejszego do zranionego. W jaki sposób więzień, oskarżony o zbrodnię kilku rabunków, przyszedl do posiadania narzędzia tak niebezpiecznego, tego sobie wytłomaczyć nie możemy.

— Wczoraj wieczór wiele latarń w mieście pogasło o godz. 8ej i niepomyślano o ich zapaleniu, a te, które się paliły, wydawały światło brudno żółte, objętości płomienia jak parę szabasówek. Czy to ma być skutek wdania się komisyi?

— Z przedmieścia Kazimierza 24 listopada.

*(F.)* W gminie izraelickiej na Kazimierzu zanosi się cickaczem na dziwną organizacyę szkół tak zwanych po chebrajsku „*Chedarów*“, których jest tyle, ile szynków wódek i piwa w tymże obrębie. Szkoły te istnieją tu już od niepamiętnych czasów, są bezimienne, pokątne; a dla równouprawnienia bytu takowych wobec szkół publicznych, starają się niektórzy w gminie u pewnej osoby rządowej o uzyskanie przywilejów dla właścicieli tych szkół pokątnych, którym mają nadać firmę niemiecką „*Religionsschulen*“. Warunki potrzebne do uzyskania podobnego przywileju są, jak wiadomo, następujące: Każdy właściciel takiej niemieckiej *Religionsschule* musi być znany w gminie jako człowiek nabożny, musi umieć po hebrajsku, znać talmud, ale nie powinien umieć ani czytać, ani pisać po polsku, musi nieznać prawideł wychowania i nie nosić się po cywilizowanemu. Ze strony władzy wymaga się tylko nieposzlakowanego charakteru politycznego. Otóż taka reorganizacya szkół ma wejść w życie! Bezpośredniem następstwem tej czczej organizacyi będzie uwiecznienie ciemnoty wystrojonej w szatę legalną, z której jednak wylęgnie się dla władzy ta korzyść, że szkoły te będą opodatkowane. W taki to sposób uzbraja się partya wsteczna na Kazimierzu przeciw prądowi cywilizacyi i oświaty: a niechaj ci, co zasiadają przy zielonym stole w celu obradowania nad przyszłością gminy izraelskiej, pojmą, jak niebezpiecznem stać się może to wystąpienie partyi wstecznej, chcącej koniecznie zatamować szlachetne usiłowania owej części gminy, której hasłem jest: dobro moralne i postęp.

— Gdy przeciw wyrokowi Sądu krajowego we Lwowie w procesie drukowym p. Oskara Widmana, uwolnionego od zarzutu zbrodni stanu na mocy art. 10go traktatu prażskiego, Prokuratorya założyła rekurs, nie uznając zastósowania rzeczonego traktatu do niniejszej sprawy, Sąd wyższy przychylił się do jej zdania i skazał p. Widmana na dwa lata więzienia.

— Były namiestnik Galicyi, a do ostatnich czasów głównodowodzący w naszym kraju Fmp. bar. Paumgartten, umarł w dniu 21 b. m. w Vevay w Szwajcaryi.

— Donoszą nam z Wieliczki:

Do szeregu rozlicznych wiadomości o rozbojach i kradzieżach, w które od pewnego czasu kraj nasz obfituje, donoszę jedną, tem okropniejszą, że ofiarami rabunku nie byli żywi lecz umarli. Tutejszy grubarz odkopał piątkowej nocy świeżo pochowane trzy osoby: wyjął ich zwłoki z trumien, i takowe spalił, a ciała obdarłszy pokrajał na części, wrzucił do jednego dołu i zakopał. Własna jego córka głupowata z natury, wygadała się o tem. Aresztowano przestępcę i przedsięwzięto sprawdzenie tego czynu.

Na zakończenie to dodać muszę, że drogi publiczne w ostatnich czasach tak się niepewnemi stały, że chłopi z powodu częstych napaści i rozbojów, obawiają się samopas wyjeżdżać wieczorem choćby tak uczęszczaną drogą jak z Wieliczki do Podgórza.

— Donoszą nam z nad Raby 21 listopada:

(O) D. 18go b. m. odprawiono w Cerekwi instalacyą nowego proboszcza ks. Wojciecha Towarnickiego. Po nabożeństwie w kościele, odprowadzili parafianie w procesyi swego pasterza na plebanię, gdzie go we drzwiach, na czele wszystkich wójtów z parafii, p. Grabczyński adwokat krajowy, dziedzic i kollator Cerekwi (przybyły na tę uroczystość z Tarnowa pomimo widocznej niemocy) chlebem i solą zwyczajem polskim powitał. Potem zwrócił się Kolator z mową do bardzo licznie przed probostwem zgromadzonego ludu, i dobitnie wyjaśnił mu, że nie mógł lepiej wywiązać się z prawdziwej życzliwości i miłości dla parafian Cerekwi, jak przez to, że ich w osobie ks. Towarnickiego obdarzył jednym z najgorliwszych kapłanów.

Potem przytaczając różne obowiązki kapłana, przywiódł jako przykład, pięciu księży roznoszących dniem i nocą pociechę konającym podczas tegorocznej cholery w Tarnowie i żarliwemi słowy starał się nakłonić lud do powinnego uszanowania kapłanów w ogóle, a szczegółowo własnego plebana.

Lud nieprzywykły do podobnych mów ludzi świeckich, z wielką uwagą i zajęciem słuchał dziedzica i widocznie był wzruszony. Parafianie wybrali z pośród siebie deputacyę z starszych gospodarzy, którzy p. Grabczyńskiemu za słowa zwrócone do nich złożyli podziękę. I tak w kościele i po za kościołem, według Ewangielii z tej niedzieli, rzucono w serca tamecznego ludu ziarno gorczyczne ku jego oświacie i uobyczajeniu. Dałby Bóg, aby wszędzie tak się installacye odbywały, aby świeccy idąc ręka w rękę z duchowieństwem, wspólnemi siłami dźwigali lud z otrętwienia i budzili miłość w uśpionem jego sercu.

— W Bazylei umarł 12go listopada obywatel z Wołynia Władysław Sławoszewski, który połączywszy się z oddziałem Edmunda Różyckiego w powstaniu 1863, musiał uchodzić za granicę, zostawiwszy żonę i dzieci. Na wychodźtwie żył z pracy rąk i powszechnego używał szacunku.

— Dnia 24 listopada ciągły śnieg z deszczem; a 35ty zupełnie pochmurny. Ciepło w cieniu doszło dnia 24go do + 2°.3 od — 1°.8; następnego do + 2°.2 od + 0°.2. Wiatr do zachodniego zbliżony chwilami w wicher przechodzący przeszedł dnia 26go na wschodni cichy. Barometr opadł do 2ej godziny dnia 24go listopada na 322''',04, poczem szedł w górę aż do 2ej godziny dnia 25go list., w którym czasie stał na 327''',32, odkąd spadając wskazywał dnia 26 o godzinie 6tej rano na 324''',13 termometr zaś + 0°.7 R. W nocy na 26ty padał deszcz.

— We wtorek dnia 27 listopada, Śgo Waleryana biskupa.

TEATR. Powtórnie przedstawiona wczoraj komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Mellesville i Xavier p. n. *Człowiek bez pamięci*, której treść nieco przysłoniętą podaliśmy za pierwszem jej pojawieniem się na scenie, komedya mogąca nieco za jaskrawym swym tematem bardzo zajmować publiczność paryską, u nas przez wzgląd na różnorodność płci i wieku widzów, gromadzących się w jedynym teatrze, nie powinnaby uzyskiwać prawa obywatelstwa. Mieści ona w sobie zapewne wiele żywiołów wzbudzających i śmiech i interes, lecz gdzie młodsze pokolenie płci pięknej, przybyłe bezwiednie na sztukę, której tytuł bynajmniej nie obznajmia z jej treścią, zmuszone spuszczać oczy, tam zabawa dla jednych, staje się chwilową torturą dla drugich. Zresztą nie jest to dzieło tak wielkiego talentu, aby dla piękności ogólnego pomysłu, poświęcać wzwyż wspomnione względy.

Gra w ogóle szła gładziej i potoczyściej niż za pierwszym razem. Wszystkie postacie główniejsze stósownych miały reprezentantów. P. Hennig (Baltimore) był komicznym jak zawsze, ilekroć rola jego da się do komiki nagiąć. P. Benda (Oskar Lefauchaux), p. Ładnowski syn (Cerbonnet) i p. Sliwińska (Eliza) usiłowali uwydatniać całą wartość swych ról.

Trzecie z rzędu w tym kursie przedstawienie *Paziów królowej Marysienki* długo kazało publiczności po odegraniu wzwyż wspomnionej komedyi, czekać wczoraj na siebie. Godzinowe między-akty są dotąd u nas nieznanym fenomenem. Wreszcie dowiedzieliśmy się z zapowiedzenia p. Ładnowskiego, że nagłe, zapewne gwałtowne zasłabnięcie p. Rapackiej, mającej wystąpić w roli Aliny Lubomirskiej i już gotowej do wyjścia na scenę, spowodowało tę niecierpliwiącą publiczność przerwę. Lękamy się aby dłuższa choroba niepozbawiła nas przyjemności widywania p. Rapackiej, w nastąpić mających już w tym tygodniu przedstawieniach *Halki*. Fakt ten nie miły sprawdził jednak przysłowie, „że nie ma złego coby na dobre nie wyszło.“ Słabość niespodziewana p. Rapackiej, nad którą ubolewamy, odkryła nam nie znany tu dotąd talent p. Baranowskiej, która bez próby, bez żadnego przygotowania, w zastępstwie p. Rapackiej wywiązała się z swej roli z zupełnem zadowoleniem publiczności, dając słyszeć głos swój czysty i sięgający doniosłością w najodleglejsze przestrzenie teatru. Była to szczęśliwa, natchniona improwizacya, której i p. Baranowskiej i scenie powinszować winniśmy.

O przedstawieniach *Paziów Królowej Marysienki* pisaliśmy już wielokrotnie. Przerobienie tej operetki w miejscu gdzie król występuje i śpiewa poloneza, zyskało może na przybytku jednej melodyi, lecz straciło na ścisłej konsekwencyi. Król bowiem, którego ukazanie się spowodowane było urzeczywistnieniem żartu przez trefnisia zamierzonego, zbyt poważną przybiera postać i uroczystą treścią swego śpiewu zbyt odbija od poziomego zakroju całości. P. Gruszczyńska w roli Janusza otrzymywała, wielokrotne huczne oklaski, mianowicie za każdym razem po odśpiewaniu aryi, następnie duetu z Aliną również oklaskami obsypywaną, oraz tercetu z Markizem i Aliną w 1 akcie, niemniej po odśpiewaniu madrygału do Aliny, i duetu z Aliną w 2 akcie, a niektóre z wspomnionych ustępów na żądanie publiczności powtórzyć musiała. P. Borkowskiemu dano oklaski ze polonez. Rolę pazia Romana grała tym razem p. Kwiecińska z korzyścią dla przyjętej roli. Pomimo zamętu sprawionego chorobą p. Rapackiej, wykonanie całości nie ucierpiało, orkierstra tylko nie zupełnie odpowiadała wymaniom. Mówić o innych rolach, byłoby to powtarzać się.

*Korespondencya Redakcyi.*

*P. Ignacemu Lipczyńskiemu* (w odpowiedzi na inserat Nr 3046 w *Gaz. Narodowej*). Redacya nie mogła umieścić artykułu żądanego w takiej jak był formie.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd krajowy Tadeusza hr. Morstina o nak. zapłac. sumy weksl. 630 rubli Salomonowi Judkiewiczowi; kur. Dr. Alth.

Licytacye: W d. 21 stycznia i 18 lutego w Przemyślu sprzedaż dóbr Hruszow, cena wywołania 111,518, złr. 5 c.

*Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 listopada.*

HOTEL POLLERA: Mieczysław Podczaski kapitalistu z Strasburga, K. bar. Konopczyna właśc. dóbr z Biskupic, Maurycy Kaufmann wł. młyna z Przemyśla, Karol Grinhold kupiec, Roman Gostkowski właściciel dóbr ze Lwowa, Bazyli Gostkowski właściciel dóbr z Nowego Sącza, Adolf Ringelheim adwokat z Tarnowa, Kutkowski właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Fichauzer Stanisław właściciel dóbr z Galicyi, W. Eliaszewicz uczeń z Tarnowa, Przecław Sławiński właściciel dóbr z Kleczy.

HOTEL POD ROŻĄ: Alfred Chrząszcz właściciel dóbr z Graboszyc, Szymon Hofmann kupiec z Wiednia, Juliusz Kador z Czerniowic, Edmund Psarski z Kongresówki, Juliusz Hirsch kupiec z Pragi, Karol Hoffentag kupiec z Tryestu, Jan Noworytko z Myślachowic, F. Jarosz z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Erazm Niedzielski właściciel dóbr ze Śledziejowic, Rozenzweig c. k. jenerał, Jacenty Sieminski właściciel dóbr, Franciszek Popiel właś. dóbr, August Kościelski, Ferdynand Lisiecki, Maryan Biernacki wł. d., Edward Homolacz właśc. d. z Galicyi, Wilhelm Homolacz właś. d. z Balic, Stanisław Homolacz wł. d. z Zakopanego, Franciszek Rudzki z Kongresówki, Aleksader Grünn, Stanisław Krzepniński z Miechowa, bar. Rodicz c. k. jenerał komen., bar. Litzenhoffer c. k. pułkownik.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Zakaz dowozu bydła do Wiednia.*

Obwieszczenie.

Celem przeszkodzenia rozszerzeniu się zarazy przez sprowadzenie na targ wiedeński bydła rogatego o zarazę podejrzanego, wysokie c. k. Ministeryum Stanu reskryptem z dnia 6 b. m. do L. 17100 zarządzić postanowiło, że sprowadzenie bydła rogatego podejrzanego na targ wiedeński tylko z Wiednia i Niższej Austryi, nie zaś z innych prowincyj, miejsce mieć może.

Niniejsze weterynarno-policyjne rozporządzenie podaje się do publicznej wiadomości.

Z c. k. Komisyi Namiestniczej.

Kraków dnia 15 listopada 1866.

Dnia 27 listopada, 4 i 7 grudnia we Lwowie, dnia 26 listopada, 3 i 10 grudnia w Drohobyczy, odbywać się będzie sprzedaż przez licytacyę koni od ck. pociągów.

Główny bank wiedeński przypomina świeżemi obwieszczeniami publiczności, że banknoty na monetę konwencyjną wychodzą z obiegu od 1 stycznia 1867, i że od tego dnia już nie jest zobowiązanym takowych wymieniać.

W drugiej połowie października ustała zaraza na bydło w Okręgu Administracyjnem Lwowskim, w Podbereziu, Cisowie i Brzezie w Sryjskim, a w Siedliskach w Sanockim obwodzie. Pozostaje jeszcze tylko dwa miejsca w Samborskim i jedno w Stryjskiem obwodzie, a 8dy chorych bydląt już tam nie ma, tylko obserwacya jest zarządzoną.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Berlin 24 listopada. *Staats Anzeiger* mówiąc o okólniku byłego ministra hanowerskiego Platena do konsulów hanowerskich (zakazującym wydawać władzom pruskim papierów konsularnych *Red. Cz.)* nadmienia, że czynności tych konsulów przeszły wszędy w ręce konsulów pruskich, a wszelkie czynności urzędowe byłych konsulów hanowerskich uważane będą za żadne i niebyłe.

Hanower 24 listop. Rozkaz gabinetowy król. pruski wzywa oficerów, aby po dzień 1 stycznia podali się albo o pensyonwanie albo przedstawili się do dalszej służby. Obwieszczenie naczelnego gubernatora dodaje, że o uwolnienie od przysięgi należy się starać bezpośrednio u króla Jerzego V. Oficerowie wstępujący do wojska pruskiego mogą oczekiwać bezzwłocznego umieszczenia. Kto żadnej z tych dwóch alternatyw nie zrobi, o tego losie król orzecze; płace na podstawie kapitulacyi skończą się w styczniu.

Weimar 24 listopada. *Weimarsche Ztg* potwerdza, że konferencya względem konstytucyi związku północno-niemieckiego rozpocznie się d. 15 grudnia i potrwa do drugiej połowy stycznia.

Petersburg 24 listop. *Journal de St. Petersbourg* mówi, że Rosya opierała się dawniej na podstawie traktatów z r. 1856 i 1859. Ponieważ Sułtan uznał księcia Hohenzollern, a mocarstwa sankcyonowały fakta zaszłe wbrew traktatom, przeto Rosya odzyskała prawo brania na wzgląd jedynie swoich tradycyonalnych sympatyj dla swoich współwierców; pochodzenie księcia Hohenzollerna tudzież pierwsze jego czyny przemawiają za nim. Rosya odpychając wszelkie inne pobudki, nie ubliża ani swojej godności ani swoim interesom; szuka ona tylko stosunków przyjacielskich z innemi mocarstwami, na których wzajemność liczyć może.

Tryest 24 listop. *Triester Ztg* donosi: Stan choroby Cesarzowej Karoliny nie zmienił się. Wiadomość o początkach cierpienia piersiowego, jest bezzasadną. W końcu tego miesiąca odbędzie się rada lekarska. Cesarz Maksymilian ma wrócić do Europy w grudniu.

Rzym 22 listop. (przez Marsylię) Oczekują tu układów względem obsadzenia biskupstw opróżnionych w królestwie włoskiem. Potwierdza się, że przyszły zjazd biskupów świata katolickiego naznaczony został na d. 29 czerwca 1867 r.

Piszą nam z Wiednia, że otrzymano tam bardzo niepokojące doniesienia z Madrytu i zdaje się, że rząd tameczny silnie jest podnurtowany tajnemi towarzystwami. Na dworze wiedeńskim w skutku dawnych tradycyj żywiono zawsze gorące sympatye dla Hiszpanii i z niepokojem wyglądają domowej wojny w tym kraju. Ale Austrya nie byłaby w możności, ani też ma obowiązek wdania się w sprawy hiszpańskie, chyba o tyle, o ile takowe tyczą się ogólnych intererów europejskich. Inaczej rzecz się ma z Francyą i Anglią, bo te bezpośrednio są interesowane. Austrya, gdyby przyszła kwestya hiszpańska przed trybunał Europy, stanęłaby po stronie Francyi.

Telegram z Madrytu doniósł był o zamierzonej podróży królowej Izabelli do Lizbony. Krok to niezwykły, tem więcej, że między obu dworami nie panowała dotąd zbyt czuła przyjaźń, a na dworze madryckim posądzano króla Ludwika o sympatyę dla stronnictwa iberyjskiego w Hiszpanii. Prim wyraźnie nawet wywiesił był sztandar jedności półwyspu. Wdawać się w domysły niepodobna, lecz mimowolnie nasuwa się przypuszczenie, że między stanem wzburzonym Hiszpanii a wyjazdem królowej do Lizbony zachodzi związek.

Cesarzewiczowna rosyjska nie bierze udziału w zabawach dworskich, i nie wytrzymała ciężkej ceremonii przedstawień, które były na 5000 osób oznaczone programem, lecz zostały w połowie przerwane i odłożone na później. W Wiedniu wiadomo, że Dr Oppolzer zawezwany został 23go b. m. telegrafem do Petersburga do chorej księżnej.

Nie masz świeższych wiadomości z Mexyku prócz tych, które mówiły o wyjeździe Cesarza Maksymiliana. O przybyciu jego do Vera-Cruz jeszcze nic nie donoszą, a przynajmniej nic do publicznej wiadomości dotąd nie doszło. Wprawdzie wiedeńska *Presse* podaje pogłoskę, że do Wiednia miał nadejść list bardzo poufny Cesarza Maksymiliana tyczący się jego przyszłego stanowiska i pobytu w Miramare. Nie do Wiednia bowiem i nie do Paryża, lecz do Miramare przybyć ma Cesarz. Wbrew doniesieniu *Gaz. Tryestskiej*, która twierdzi, że stan Cesarzowej Karoliny nie pogorszył się, jedno z pism litografowanych wiedeńskich twierdzi, że owszem napady chorobliwe są teraz silniejsze i słaba jest nadzieja wyzdrowienia. Niechcemy zaś dać wiary listowi paryskiemu *Norda*, jakoby na nieszczęśliwą Cesarzową Karolinę włożono kaftan obłąkanych. Nowojorska *Tribune* utrzymuje, że między Shermanem a Castelnau mają być prowadzone układy względem przyszłego naczelnika rządu w Mexyku i wyboru między Juarezem, Ortegą a Santa-Anną. Doniesienie to jest mylne, albowiem gabinet washingtoński wyraźnie oświadczył się za Juarezem.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie uchwalono część budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Rząd przyrzekł wziąść na uwagę zniesienie opłaty wizy paszportowej. Mimo, że podnosiły się w Izbie głosy przeciw obsadzeniu posad poselskich w krajach należących do związku północnego, wszelako Izba uchwaliła dotyczące pozycye budżetowe, jak również koszta konsulatów, i uchwaliła wniosek Harkorta względem nowej ustawy o konsulatach. Roprawy nad budżetem odłożone w dalszym ciągu do poniedziałku.

*Nordd. allg. Ztg* stwierdza, że członkowie związku północno-niemieckiego otrzymali zaproszenie do mianowania pełnomocników, celem ułożenia konstytucyi związkowej w myśl art. 5go traktatu z d. 18 sierpnia. Projekt konstytucyi tak ułożony, oddany będzie pod obrady parlamentu.

Doniesienia z Konstantynopolu z d. 15go b. m. otrzymane przez Marsylię, mówią, że konsul grecki w Kandyi domagał się wydania sobie wojskowych greckich, wziętych w niewolę przez Turków. Pasza Mustafa odrzucił to żądanie, a konsulowie innych państw, których poparcia zażądał konsul grecki, wymówili się. Poseł grecki w Konstantynopolu domaga się wypuszczenia tych jeńców. List prywatny mówi, że Izmaił pasza dowódzca wojsk egipskich na Kandyi, poległ w ostatniej utarczce. Późniejsze jednak od tych doniesienia nie wspomniały o Izmaile paszy, lecz tylko, że Ihaja pasza umarł z ran odniesionych.

Z Konstantynopola donoszą do Tryestu z d. 17 b. m., że wiadomości odbierane tam z Kanei sięgają tylko do 5go. Okręt liniowy śrubowy z amunicyą i żywnością udał się do Kandyi. Znowu oczekują przybycia ośmiu batalionów egipskich w posiłku. W Kerczu zatopiono drut dla połączenia telegraficznie Krymu z wschodniemi wybrzeżami kraju Kaukazkiego i z Tyflisem.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 26 listopada godz. 1 m. 20. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem postawiono następujące wnioski: Dietl względem szkół przygotowawczych, seminaryów nauczycielskich, płac i emerytury nauczycieli; Zyblikiewicz względem układu z rządem o dzierżawę dóbr skarbowych na rzecz kraju. Smarzewski motywuje wniosek tyczący się dzielenia i łączenia gruntów; Kraiński odczytuje sprawozdanie budżetowe.

Wiedeń 26 listopada. Dzienniki poranne ogłaszają projekt adresu Wydziału adresowego w Sejmie Dolnej Austryi. W projekcie tym z głęboką czcią, lecz otwarcie odmalowane jest oddziaływanie polityki zawieszającej Radę państwa na położenie kraju, a w końcu adres uprasza o zwołanie Rady państwa po zamknięciu Sejmu.

Peszt 26 listop. Na wczorajszem posiedzeniu klubu uchwaliła lewica niebrać udziału w obradach nad sprawozdaniem komisyi 67, dopóki nie będzie zamianowane ministeryum węgierskie.

*Kursa.* Wiedeń 23 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·40. — Pożyczka narodowa 66·90 — Losy z roku 1860 80·95. — Akcye banku 718. — Akcye kred. 153.60. — Londyn 127·40. — Srebro 126·25. — Dukat 6·06 5/10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

## RADA GOSPODARCZA

### Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego.

Wzywa uprzejmie Szanowne osoby obojej płci, które do tego Towarzystwa przystąpiły lub przystąpić pragną, o wniesienie składki w ilości **jednego** lub **pięciu złotych** wal. austr. do Kasy Towarzystwa — według możności i dobrej woli.

Wnoszący składkę oznaczyć zarazem raczy, czy składkę całą przeznacza na cele Towarzystwa, lub za 3/4 jéj części (obacz Statut IV. B. C.) otrzymać chce szczepki owocowe, morwy, nasienie morwowe lub jakie przedmioty pszczelnictwa i jedwabnictwa dotyczące.

Składka roczna teraz wniesiona, dla zrównania roku liczoną będzie aż po koniec Grudnia 1867, — a przyjmowaną tylko po koniec Stycznia 1867. — Dla odbierania onej i wnoszenia do Kasy Towarzystwa, upoważniła Rada gospodarcza Dyrektora Towarzystwa Dra Kozubowskiego, profesora Uniwers. Jagiel., zamieszkałego na przedmieściu Piasek pod L. 59 w Krakowie. Od zamieszkałych w Krakowie przyjmować on będzie składkę codziennie od 2ej do 3éj godziny po południu.

Kraków dnia 15 Listopada 1866.

Dyrektor Towarzystwa:
***Dr. Kozubowski.***

(1469-2-3) Radcy gospodarczy:
***Marceli Jawornicki.***
***Karol Langie.***

Nadesłany ze Złoczowa pod dniem 14 Listopada rb. do „Gazety Narodowej" i w N. 264 dnia 16 Listopada rb. ogłoszony ustęp podający do wiadomości publicznej kilka faktów, w jaki niby to nieprawny sposób Inspektor podatkowy p. B urzędowanie swoje wykonuje, niemniej też oznajmujący o tymże niby opinię osób z nim do czynienia mających, zmusza podpisanych obywateli miasta Złoczowa, którzy urzędowania tegoż p. B. doświadczają, w celu uchylenia od miasta Złoczowa hańbiącego wyobrażenia — jakie ów w umyśle jakiegoś bezzasadnie złośliwego lekkoducha z krzywdą narodową utworzony ustęp w publiczności wyrobićby mógł do następującego prawdziwego zeznania.

Przedewszystkiem otwarcie wypowiadamy, że pomieniony p. B. swojem urzędowaniem, tak podpisanym jako też zapewnie i reszcie mieszkańców miasta Złoczowa, dotychczas bynajmniej nie dał powodu do zanoszenia przeciw sobie jakichś skarg lub zażaleń, a dla kraju i narodu naszego, z którego łona pochodzi, nie okazał żadnej nieprzychylności, jak też nie przywłaszczył sobie postępowania wedle systemu p. Wolfartha, przeciwnie, że jego zachowanie się pod każdym względem jest chlubnem. Pomieniony publiczny ustęp, przeciw p. B. rzucony, jest tedy zuchwałem, bezrozumnem, karygodnem targnięciem się na jego dobrą sławę — podżegającem niegodziwie naród przeciw niewinnemu, zupełny spokój sumienia posiadającemu mężowi — dążący obrzydłym, nader głupio ubranym sposobem do sprowadzenia niełaski Jego Ekscellencyi, naszego dostojnego pana Namiestnika, tudzież wysokich ck. Rządów na p. B.

Ustęp ten tedy każdy rozsądny człowiek po przeczytaniu, jako szpetną niżej wszelkiej krytyki stojącą bazgraninę, na śmiecie wyrzuci.

Po sprawiedliwem osądzeniu w ogólności tego ustępu, o szczegółach tegóż, wypowiadamy następująco:

Co do izraelity Markusa Perlmutter stolarza z profesyi, przytem na grubą lichwę lokującego swe kapitały, oświadczamy, iż temuż opłata podatkowa całkiem sprawiedliwie podwyższoną została, utrzymując, że na ilość 22 złr. 78 cent. wal. a. rocznie dlań powyższony podatek jest bardzo umiarkowany; co zaś do wniosku, jakoby p. B. pod pozorem wypożyczenia od tegoż izraelity dla siebie szafy zamierzał ją nieprawnie nabyć, to uznajemy ten wniosek za potwarz najohydniejszą, w zdrowym umyśle powstać nie mogącą, gdyż p. B. mąż uczciwy i prawy, przytem dość zamożny, podobnego nikczemnikom właściwego brudu w żaden sposóbby się nie dopuścił.

Wysłanie pana D. do pomieszkań zarobkujących, ażeby ten się przekonał „ob der Gewerbsbetrieb richtig angegeben ist," jeżeli takowe z rozkazu p. B. i nastąpiło, nie było nic zdrożnego, przeciwnie, mniemamy je być całkiem prawnem; a uczyniona uwaga, jako wysłany urzędnik, dla dodania sobie większej powagi, zabrał czapeczkę urzędową do cywilnych sukien, jest, po prostu mówiąc, głupio-złośliwą, niezasługującą na żadną odpowiedź.

O wysłaniu Amtsdienerów B. i R. na egzekucye nie mamy żadnych wiadomości, a gdyby to i kiedy w razie potrzeby się i działo, nie byłoby to nic tak dalece złem, by przez to pana B. podle ohydzić w oczach publiczności. Podaniem zaś co najmniej prawdziwem, jakoby ci dwaj Amtsdienery, z powodu tego, każden z nich dziennie po 3 guldenów zarabiał, czemu kłam pełny zadajemy, udowodnił autor tego ustępu jasno, czego z zazdrości i żalu pragnie.

Najohydniejszym występkiem, bo denuncyacyą zupełnie kłamliwie i złośliwie skreśloną, jakoby p. B. — podczas przejazdu Jego Ekscellencyi naszego dostojnego i kochanego pana Namiestnika ze Lwowa do Skały — w knajpie A. W. przy kuflu piwa rozpartego zastano, i jakoby tenże p. B., gdy mu pożądane przybycie Jego Ekscellencyi do Złoczowa oznajmionem zostało, odrzec miał „nun so mag er kommen," odkrył autor w mowie będącego niecnego ustępu, wobec świata, czarność swojej duszy i charakteru pogardy godnego w całej postaci.

Zresztą zaprzeczamy, aby owo miejsce — gdzie p. B. w wieczór w dzień przejazdu Jego Ekscellencyi naszego dostojnego i kochanego pana Namiestnika znajdować się miał — knajdą było: gdyż jest to dom gościnny, należący do najporządniejszych w mieście Złoczowie znajdujących się, w którym zwykle pp. urzędnicy i zamożniejsi obywatele miasta Złoczowa się schodzą i obywatele wiejscy przebywają.

Jakiejś obojętności zaś p. inspektora B. dla Osoby Jego Ekscellencyi, naszego dostojnego i kochanego pana Namiestnika, nawet na chwilę przypuścić nie można, gdyż w czasie przejazdu Jego Ekscellencyi pana Namiestnika, p. B. jeden z pierwszych z jak największym pospiechem swoje pomieszkanie rzęsisto illuminował, przytem z radością nie do opisania wielką, w gronie pp. urzędników, kolegów swych, od samego wieczora aż do odjazdu Jego Ekscellencyi ze Złoczowa się znachodził, czego naocznymi świadkami byliśmy.

Wykazawszy tedy pod każdym względem ohydnie kłamliwą, z bezrozumnej złośliwości jakąś wysnutą, treść pomienionego ustępu, odznaczającą się czystą napaścią na osobę p. B., upraszamy Szanowną Redakcyę „Gazety Narodowej," by na przyszłość podobnych do niesprawiedliwego wzburzenia umysłów prowadzących i sprawie narodowej szkodliwych pism, za które miasto Złoczów tylko wstydzićby się musiało, nie ogłaszała.

Złoczów dnia 21 Listopada 1866

*Maciej Miksiewicz.* — *Konstanty Gay.* — *Julian Gilewicz*, wójt miejski. — *Józef Milesko.* (1423)



**Teatr polski w Krakowie.**

Abonament N. 19. N. porządkowy 29.

We Wtorek dnia 26 Listopada.

**Bańki mydlane.**

Komedya w 2 aktach.

Rozpocznie:

**On nie jest zazdrosny.**

Komedya w 1 akcie.

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| **Kraków** 26 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Śreb. pol. st. za 100zł. | 114 | 112 |
| — nowe obr. „ | 123 | 118 |
| Listy zast. pol. bez k. | 79 | 77 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 404 | 394 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 170 | 165 |
| Talary prs. za 100 tal. | 191 | 186 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 80 | 78 |
| Srebro nowe austr. . | 127 | 125 |
| Dukat ważny. . . . | 6 10 | 5 95 |
| Napoleon d'or . . . | 10 30 | 10 5 |
| Półimperyały rosyjs. | 10 55 | 10 30 |
| Listy galic. nowe z k. | 76 50 | 75 — |
| — — stare „ | 80 — | 78 50 |
| Oblig. indem. „ | 68 75 | 67 25 |
| Ak. k. g. bez k. i dyw | 221 | 216 |
| „ L.-Cz. z całą wpł. | 188 | 183 |

| **Wiedeń** 24 list. (t.) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki. . . . | 59 | 25 |
| 5% Pożyczka narod. | 66 | 90 |
| Akcye banku wied. | 715 | |
| — — kred. | 152 | 80 |
| Losy 5% z r. 1860. | 80 | 75 |
| Srebro . . . . . | 127 | 40 |
| Londyn 10 funt. szter. | 126 | 50 |
| Dukat pojedynczy . | 6 | 7 |

| **Wiedeń** 24 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 54 — | 53 90 |
| — Pożyczka narod. | 66 90 | 66 80 |
| — Metaliki na m. k. | 60 — | 59 30 |
| — Obl. ind. niż. Aus | 85 — | 84 50 |
| — — czeskie | 83 50 | 83 — |
| — — węgiers. | 72 75 | 72 25 |
| — — chor. i b. | — — | 75 — |
| — — galicyjs. | 67 75 | 67 — |
| — — bukow. | 66 50 | 65 50 |
| — — siedmgr. | 66 — | 65 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 90 10 | 90 — |
| 4% Galicyjskie. . . | 75 — | 74 — |
| 5½% Węgiersk. los. | 82 75 | 82 50 |
| 5% Boden Cr. austr. | 101 65 | 101 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 152 — | 151 50 |
| — — — 1854 | 75 50 | 75 — |
| — — — 1860 | 80 70 | 80 60 |
| — — — 1864 | 73 90 | 73 80 |
| — Como-Rente. | 19 — | 18 50 |
| — Kredytowe | 129 25 | 129 — |
| — tryest na 4½% | 113 — | 111 — |
| — żegl. par. na D. | 82 75 | 82 50 |
| — Ks. Esterhazy | — — | 65 — |
| — Księcia Salm. | 29 — | 28 50 |
| — — Palfy . | 22 — | 21 — |

| | Disconto miejsc. | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Losy ks. Klary . . . | | 25 — | 24 — |
| — hr. St. Genois . | | 23 50 | 23 — |
| — miasta Budy . . | | 24 — | 23 — |
| — ks. Windischgr. | | 19 50 | 18 50 |
| — hr. Waldstein . | | 20 — | 19 — |
| — hr. Keglevich . | | 13 — | 12 — |
| — Rudolfa. . . . | | 12 50 | 11 75 |
| *Akcye bank. i przem.* | | | |
| Banku narod. austr. . | | 717 — | 716 — |
| Zakładu kredytowego | | 152 80 | 155 70 |
| Żeglugi par. na Dunaju | | 467 — | 465 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | | 1542 | 1538 |
| — rządowéj fr.-a. | | 205 40 | 205 30 |
| — zachodniéj c. El. | | 131 75 | 131 50 |
| — Pardubickiéj . | | 114 50 | 114 25 |
| — południowéj . | | 209 — | 208 50 |
| — Galicyjskiéj . . | | 219 — | 218 50 |
| Czerniow. z wpł. 80% | | 186 — | 185 — |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | | | |
| Amster. 100 złh. | 5½ | 107 75 | 107 50 |
| Augsg. 100 zł. nr | 5 | 107 25 | 107 10 |
| Berlin 100 tal. . | 5 | — | — |
| Frankf. n. M. 100 | 4½ | 107 40 | 107 25 |
| Hamb. 100 mark. | 3¾ | 95 35 | 95 25 |
| Londyn 10 fun. | 4½ | 127 90 | 127 80 |
| Paryż 100 frank. | 3 | 50 85 | 50 75 |

| *Waluty.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 17 60 | 17 50 |
| — pół korony . | — — | — — |
| — dukat na wagę | 6 8 | 6 7 |
| — — obrączk. | 6 8 | 6 7 |
| Złoto al marco . . | 6 7 | 6 6 |
| Napoleondory . . . | 10 22 | 10 21 |
| Suwereny . . . . . | — — | 17 — |
| Fryderyki . . . . . | 10 75 | 10 70 |
| Luidory (niemieckie) | 10 55 | 10 50 |
| Suwereny angielskie | 12 90 | 12 85 |
| Imperyały rosyjskie | 10 55 | 10 50 |
| Srebro . . . . . . | 126 75 | 126 25 |
| — kupony . . . . | 126 75 | 126 25 |
| Talary związkowe . | 1 89½ | 1 89 |
| Pruskie bilety kas. . | 1 89½ | 1 89 |

| **Lwów** 23 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat . . . . . . . | 6 9 | 6 2 |
| Półimperyał rosyjski | 10 50 | 10 33 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 1 97 | 1 91 |
| Talar pruski . . . . | 1 91 | 1 89 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 75 50 | 74 75 |
| — — m. k. | 79 26 | 78 49 |
| Obligi indem. b. kup. | 67 88 | 67 13 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 222 — | 218 67 |
| „ „ lwow.-czer. | 187 50 | 184 50 |

| **Warsz.** 24 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | — — |
| Obligi skarbowe „ | — — | — — |
| Listy zast III okr. „ | 75 67 | 75 33 |
| kupon „ | — | 1 68 8/9 |
| Listy likwidacyjne . | 57 50 | 57 25 |
| kupon „ | — | 1 93⅓ |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | 71 50 | 70 — |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | 56 — | — — |
| 5% Pożyczka loteryjna | 109 50 | 109 — |

| **Wrocł.** 24 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 79¾ | 79¼ |
| Polskie bilety bank. | 81½ | 81 |
| „ Listy zastaw. | 61⅛ | — |
| Poznań, List. zast. 4% | — | — |
| — — 3½% | — | — |

| **Paryż** 24 listop. | |
|---|---|
| Renta 3%. | 69 62 |

| **Londyn** 24 listop. | |
|---|---|
| *Konsole* . . . . . . | 88¼ |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych*
*od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera,* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*